NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 231 (3121). Wilno, Sobota 25 Sierpnia 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Chłopa trzeba pozyskać. — „Szara eminencja“. — Z dziejów lotnictwa. — W jarzmie sztuki. — Wystawa zwierząt futerkowych. — Ujednostajnienie podatku dochodowego. — Napad na ambulans pocztowy

Syndykat polskiej mniejszości akcjonarjuszów Żyrardowa

WARSZAWA. (Pat). 24 b. m. przy izbie handlowo - przemysłowej w Warszawie zawiązany został syndykat akcjonarjuszów mniejszości spółki akcyjnej t-wa zakładów żyrardowskich.

Zebranie otworzył prezes izby Czesław Klarner, który w przemówieniu podkreślił, że podstawą idealnego samorządu gospodarczego jest możliwie najlepsze sharmonizowanie interesów publicznych i interesów prywatnych. Samorząd ten jest ogniwem pomiędzy szerokiemi warstwami społeczeństwa a państwem reprezentowanem przez jego ustawodawstwo i rząd. Stoimy na stanowisku, mówił Klarner, że wykonywaniem funkcyj przedsiębiorstwa jest nietylko działanie przez niego w swoim własnym interesie, lecz musi być traktowane również jako czynność społeczna, która nigdy nie ma być sprzeczna z interesem publicznym. Przy prowadzeniu zakładów żyrardowskich obserwujemy jaskrawe działanie sprzeczne z tą linją, co powoduje głębokie powszechne rozgoryczenie. Wyjątkowo cierpliwy robotnik polski został wyprowadzony z równowagi. Akcjonarjusz drobny protestuje przeciwko krzywdzącej go gospodarce większości.

W takim stanie rzeczy zachodzi potrzeba zorganizowania drobnego akcjonarjusza, który zrzeszoną siłą potrafi wpłynąć na bieg spraw zgodnie z dobrem publicznem i własnym jego interesem. **Dobro publiczne wymaga, aby „Żyrardów“ pracował, rósł i rozwijał się,** jak tego wymaga dobro kraju, aby był, jak dawniej, ośrodkiem porządku, ładu i zabezpieczenia bytu ludności żyrardowskiej. W myśl zawartej umowy syndykat jest obroną praw interesów i stanu posiadania polskiej ludności akcjonarjuszów „Żyrardowa“ oraz ma na celu uzyskanie należytego zabezpieczenia, że przedsiębiorstwo to będzie prowadzone zgodnie z polskim interesem publicznym.

Zarząd syndykatu został powołany w osobach dr. Pawła Minkowskiego jako przewodniczącego, Henryka Bruna, Wacława Fajansa, Jerzego Łubieńskiego, Wiktora Przedpełskiego i Tadeusza Zamoyskiego.

Syndykat będzie działać w ścisłem oparciu o izbę przemysłowo - handlową w Warszawie. Zarząd upoważniony jest do przyjmowania nowych uczestników umowy.

We wczorajszym numerze „Słowa“ zamieszczony został artykuł p. t. „Miejscowe rewelacje o Wileńskim Banku Ziemskim“, zawierający napastliwe wycieczki osobiste pod adresem naszego redaktora naczelnego i jego zastępcy. Ponieważ polemiki w podobnym tonie nie prowadzimy, artykuł „Słowa“ pozostawiamy bez odpowiedzi.

Komendant gł. Zw. Strz. odleciał do Rygi i Tallina

WARSZAWA. (Pat). Dziś rano odleciał samolotem do Łotwy komendant główny Związku Strzeleckiego ppłk. Marjan Friedrich. W czasie swego pobytu w Rydze Friedrich złoży wizytę łotewskiej organizacji „aizsargów“. Następnie uda się do Tallina, gdzie będzie gościem estońskiej organizacji pokrewnej Zw. Strzeleckiemu pod nazwą „Kaitseliit'u“, z którą związek strzelecki utrzymuje żywy kontakt.

Delegacja litewska na zgromadzenie L. N.

BERLIN. (Pat). Z Kowna donoszą, że w skład delegacji litewskiej na zgromadzenie Ligi Narodów wchodzi minister spraw zagranicznych Lozoraitis, poseł w Paryżu Klimas, poseł w Londynie Balutis oraz kierownik wydziału Ligi Narodów przy ministerstwie spraw zagranicznych Natkeviczius.

Pożar historycznego zamku

PRAGA. (PAT). — W Nahodzie, na południo — wschodzie Czech, wybuchł dziś przedpołudniem pożar w historycznym zamku książąt Schaumburg-Lippe.

Ogień powstał w jednem ze skrzydeł zamku, gdzie mieścił się skład drzewa i węgla. — Zamek w Nahodzie, zbudowany w 1270 r. ma niezwykle cenne zabytki sztuki, bogate archiwum historyczne i bibljotekę. Dzięki usilnej akcji straży pożarnych i wojska zdołano uratować archiwum, jednak 24 ludzi uległo zatruciu gazem.

Otwarcie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego



W czwartek odbyło się w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu i korpusu dyplomatycznego uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego.

Na zdjęciu moment przemówienia prezesa Międzynarodowej Unji Geograf. prof. Bowmana z Nowego Jorku.

Straszliwe katastrofy autobusowe

PARYŻ. (Pat). Wczoraj na drodze z Etampes prowadzącej do Paryża samochód ciężarowy wiozący 8 osób zsunął się na zakręcie po oślizgłej od deszczu szosie, spadł do rowu i rozbił się o drzewo.

4 osoby zostało zabitych, 4 ciężko rannych.

PARYŻ. (Pat). Dziś nadeszły szczegóły katastrofy autobusowej jaka się wydarzyła wpobliżu San Eugene.

Mianowicie kursujący między Staüli a Algerem autobus osobowy zderzył się w pobliżu San Eugene z samochodem prywatnym. Wszystkie osoby odniosły ciężkie rany.

Autobus przy zderzeniu się skręcił przewrócił barjerę i spadł z wysokości 15 m. do morza. Dopiero po 6 godz. akcji ratunkowej udało się wydostać trupy 9 pasażerów.

BERLIN. (Pat). Z Koenigswinter, w Nadrenji, donoszą o strasznym wypadku, któremu legł autobus wycieczkowy na przejeździe kolejowym w miejscowości Niederdollendorf. Autobus z 26 podróżnymi „wśród których znajdowało się 17 Anglików, najechany został na przejeździe przez pociąg towarowy. Autobus jest całkowicie strzaskany a 9 podróżnych odniosło poważne obrażenia. Pomiędzy rannymi znajduje się Angielka.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Aresztowani dyrektorowie Żyrardowa

Wczoraj naskutek zezwolenia sędziego Demanta odwiedził aresztowanych b. dyrektorów Żyrardowa konsul generalny Francji p. Rouflard.

Dyr. Vermersch przeniesiony wczoraj został z celi na II piętrze, do celi na I piętrze, tej którą zajmował Blachowski zabójca dyr. zakł. Żyrardowskich Koehlera. Obaj więźniowie korzystają ze specjalnych ulg i mają m. in. własną pościel, gazety, książki i codzień przesył ki żywnościowe.

Obniżka taryfy przewozowej przetworów naftowych

Z dniem 1 września r. b. jak się dowiadujemy, ma nastąpić obniżka taryfy na przewóz koleją wszystkich przetworów naftowych.

Zniżka wyniesie przypuszczalnie 25 procent.

Komitet ekonomiczny ministrów

WARSZAWA. (Pat). 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem ministra skarbu Zawadzkiego posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którem rozpatrywano sprawy bieżące. M. in. zdecydowano **obniżkę podatku konsumcyjnego od nafty** w związku z projektowaną obniżką zasadniczych cen nafty. **Postanowiono udzielić pomocy siewnej dla małej własności rolnej wojew. nowogródzkiego** z powodu klęski gradobicia w tem województwie. Postanowiono również **przeciwdziałać spadkowi cen siemienia lnianego** przez zakup pewnej ilości tego siemienia.

Kanclerz Austrji wraca

RZYM. (Pat). Kanclerz austrjacki Schuschnigg przybył z Nicei do Ventimiglio, poczem udał się samochodem w dalszą drogę do Wiednia.

PARYŻ. (Pat). Przedstawiciel „Le Temps'a“ rozmawiał z kanclerzem Schuschniggiem przed jego wyjazdem z Nicei. Schuschnigg oświadczył, że nazajutrz po spotkaniu we Florencji trudno jest składać deklaracje. Kanclerz ma nadzieję, że przyjdą lepsze czasy a co do wewnętrznej sytuacji Austrji jest nastrojony optymistycznie. Władza w państwie jest silna i może zapewnić spokój narodowi austrjackiemu.

Budowa stacji pomp i filtrów w Łucku

ŁUCK. (PAT). — Wczoraj w Łucku pod majątkiem miejskim Biwaki odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę stacji pomp i filtrów. Instalacja stacji jest zaczątkiem budowy wodociągów miejskich w Łucku, które dzięki uzyskanym z Funduszu Pracy kredytom zostaną zakończone w czerwcu 1935 roku.

Komuniści w Rio de Janeiro

RIO de JANEIRO (PAT). — Dziś doszło tu do poważnych zaburzeń, wywołanych przez komunistów.

Po odbyciu zebrania komunistycznego uczestnicy wiecu starli się z policją. Jest wielu zabitych i rannych.

Po plebiscycie

Ustępstwa wobec Stolicy Apostolskiej

RZYM. (Pat). Prasa donosi z Berlina że kanclerz Hitler gotów jest obecnie do prowadzić do szybkiego zlikwidowania zatargu z Watykanem w sprawie wykonania konkordatu. Uchwała w tej sprawie zapaść miała na ostatniem posiedzeniu rady gabinetowej. Przedewszystkiem **miałyby być uwzględnione żądania Watykanu w sprawie przyznania niezależności i samodzielności organizacjom młodzieży i stowarzyszeniom katolickim.**

Te zmiany w polityce rządu Rzeszy wobec Stolicy Apostolskiej tłumaczyć należy, zdaniem berlińskich korespondentów prasy włoskiej, wynikiem ostatniego plebiscytu, który ujawnił silną opozycję wśród katolików zwłaszcza w Nadrenji.

Urzędnicy — „trzeci filar“ państwa narodowo-socjalistycznego

zaprzysiężeni zostali na wierność Hitlerowi

BERLIN. (Pat). Wczoraj w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Rzeszy zaprzysiężono uroczyście urzędników państwowych na wierność wodzowi i kanclerzowi Rzeszy Adolfowi Hitlerowi.

W zastępstwie min. spr. wewn. Fricka sekretarz stanu Pfuntner wygłosił do zebranych urzędników przemówienie zaznaczając m. in., że obok partji narodowo - socjalistycznej i siły zbrojnej urzędnicy niemieccy stanowią trzeci filar w nowej budowie państwa narodowo - socjalistycznego.

Trzy osoby zginęły na Jungfrau

INTERLAKEN. (Pat). Przed kilku dniami wyruszyła na Jungfrau wycieczka złożona z jednego turysty z Lucerny i 2 przewodników.

W czasie wspinania się na górę wszyscy trzej spadli w przepaść 360 m. i ponieśli śmierć na miejscu.

Co jest ze śledztwem w sprawie Prince'a?

PARYŻ. (PAT). — Ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym usunęły w cień śledztwo w sprawie zamordowanego radcy Prince'a. Złożenie raportu komisarza Guillauma dotyczącego przebiegu dochodzeń znowu zwróciło uwagę prasy na tę sprawę. Do wzrostu zainteresowania przyczyniła się podróż syna zamordowanego Rajmunda Prince'a do Dijon, gdzie odbył dłuższą rozmowę z sędzią śledczym prowadzącym śledztwo.

Syn poddaje w wątpliwość pewne wnioski komisarza Guillauma zawarte w raporcie a opublikowane przez „Le Matin“.

Wreszcie deputowany radykalny Piot zapowiedział wniesienie interpelacji w sprawie sposobu prowadzenia śledztwa. W związku z temi faktami prasa zamieszcza obszerne artykuły. M. in. „Ami du Peuple“ domaga się opublikowania raportu komisarza Guillauma. Również domaga się tego socjalistyczny „Populaire“.

Radykalny „L'Oevre“ podkreśla związek istniejący między aferą Stawiskiego a śmiercią Prince'a i domaga się powierzenia dochodzeń w tej sprawie komisji parlamentarnej do wyświetlenia afery Stawiskiego.

Antypaństwowa działalność hackenkreuzlerowców w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA, (PAT). — Na terenie powiatów opawskiego i karniowskiego aresztowano 14 osób, członków organizacji hackenkreutzlerowskich, stojących pod zarzutem zbrodni zdrady wojskowej i spisku przeciwko państwu.

Władze czeskie stwierdziły m. in., że na terenie obu powiatów istnieje tajna organizacja kierowana z Niemiec.

Wśród aresztowanych znajdują się oprócz urzędników państwowych przeważnie robotnicy i rzemieślnicy oraz jeden kandydat teologji.

Gwałtowne burze w środkowej Europie

BERLIN, (PAT). — W południowych Niemczech przeszła w ciągu popołudnia wczorajszego bardzo gwałtowna burza.

Miejscowość Baden — Baden nawiedzona została wczoraj katastrofalną burzą. Przez uderzenie pioruna w jedno z zabudowań, w którem schroniło się 4 robotników został zabity na miejscu jeden z nich, dwóch zaś zostało sparaliżowanych.

Podczas burzy, która nawiedziła również miejscowość Ludwigsburg w Wirtembergji, uderzył piorun w grupę ćwiczących się na placu żołnierzy. Jeden żołnierz odniósł śmiertelne, drugi zaś bardzo ciężkie obrażenia.

Donoszą również z Szwajcarji o gwałtownym orkanie, który szalał w górach Jura pod Mernem. Na jeziorze Chiemsee w Bawarji szalał silny orkan, który zaskoczył grupę turystów na łódkach. Niektóre z łódek wywróciły się, przyczem utopiły się trzy osoby.

Zmiana na stanowisku ambasadora W. Brytanji

WARSZAWA. (Pat). Dowiadujemy się, że ambasador Wielkiej Brytanji sir William Erskine, który przybył do Polski w styczniu 1928 r. jako poseł W. Brytanji a następnie mianowany został w listopadzie 1929 r. ambasadorem Wielkiej Brytanji w Polsce, został odwołany ze swego stanowiska z końcem b. r.

Na miejsce sir Williama Erskine mianowany zostanie ambasadorem w Warszawie sir Howard William **Kennard**, dotychczasowy poseł W. Brytanji w Bernie, któremu Prezydent Rzplitej udzielił już agrement.

Kronika telegraficzna

— **W Eberswald pod Berlinem wybuchł groźny pożar** w miejscowej elektrowni. Pożar był tem groźniejszy, że eksplodowało przytem kilka zbiorników z olejem. Szkody materjalne według pierwszych obliczeń sięgają pół miljona marek. W czasie akcji ratunkowej jeden strażnik został silnie poparzony.

— **Wystartowała eskadra sowiecka** z Moskwy na wystawę lotniczą do Kopenhagi.

— **Policjant eskortujący** z Ostrowia Mazowieckiego więźnia ciężko go zranił w momencie gdy ten usiłował zbiec. Ranny podawał się za Jerzego Polanda, jednak jak się okazało ze znalezionych dokumentów nazywa się on Marjan Tatrzański. Rannego odwieziono do szpitala.

— **Oczekiwane jest przybycie z Berlina wycieczki byłych** żołnierzy armji niemieckiej, która brała udział w walkach. Wycieczka zwiedzi groby żołnierzy niemieckich poległych w czasie wielkiej wojny w okolicach Krajewa, Suwałk i Augustowa.

— **W Butler** (stan Pensylwanja A. P.) trzech uzbrojonych bandytów, zatrzymawszy samochód pocztowy, zrabowało 50,000 dolarów.

— **W czasie manewrów wojskowych pod Paryżem** samolot zderzył się z balonem na uwięzi. Samolot spadł, przy zderzeniu zaś z ziemią silnik stanął w płomieniach. Pilot spalił się.

— **Przybył do Warszawy dyrektor naczelny agencji Havasa** Andre Meynot. Dyr. Meynot zwiedził szczegółowo redakcje i inne działy PAT-icznej oprowadzany przez naczelnego dyrektora p. Libickiego.

— **W czasie wypadku kolejowego pod** Imianpo zginęło 21 osób a 53 osoby odniosły ciężkie obrażenia.

— **Podczas egzekucji murzyna w N. Jorku** na krześle elektrycznem aparat uległ zepsuciu i zaszła konieczność puszczenia prądu po raz drugi, lecz okazało się, że delikwent żyje. — Dopiero po naprawie puszczono prąd po raz trzeci, który tym razem był śmiertelny. Incydent ten opóźnił egzekucję drugiego skazanego przeszło o godzinę.

Trzęsienie ziemi w Guatemali

GUATEMALE LE NUEVA (PAT). — (Stolica Republiki Guatemalc). Stolica nawiedzona została silnem trzęsieniem ziemi. Narazie bliższych szczegółów o wyrządzonych szkodach brak.

Porozumienia w sprawie długów rosyjskich nie osiągnięto

WASZYNGTON. (Pat). Ambasador sowiecki odwiedził dziś sekretarza stanu Hulla i wręczył mu kontrpropozycję sowiecką w sprawie uregulowania długów rosyjskich wynoszących 500.000.000 dolarów. Po wizycie tej oświadczono w departamencie stanu, że rokowania w sprawie długów nie przyniosą pomyślnego wyniku i nie można być optymistą co do przyszłego porozumienia.

Berlin — Warszawa

KALISZ, (PAT). — W piątek odbył się trzeci etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa na odcinku Poznań — Kalisz długości 170 klm.

Polacy wykazali dalszą poprawę formy i wyników. Pierwszy na metę wpadł zwycięzca poprzednich dwóch etapów Niemiec Schellen w czasie 5 godz. 17 min. 30,2 sek. Drugi był Niemiec Figay 5:17:30.4, trzeci Niemiec Hauswald 5:17:30,6. Czwarty przyszedł Wasilewski 5:18:29.5. Następnie wpadła na metę jednocześnie szóstka kolarzy, w ich liczbie Więcek, sklasyfikowany na 10 miejscu. Cała grupa miała jednakowy czas 5:20:2. 11-te miejsce zajął Niemiec Oberbeck. Ogółem przybyło do Kalisza 31 zawodników. Niemiec Schulten jeszcze w Pilo złamał rękę. Mimo to wystartował z Poznania, jednakże w Jarocinie wzięto go na samochód.

Linja lotnicza Moskwa — Nowy Jork

BERLIN, (PAT). — Wedle wiadomości otrzymanych z Moskwy ludowy komisarjat komunikacji udzielił pozwolenia lotnikowi amerykańskiemu Hutchinsonowi na zaprowadzenie komunikacji lotniczej na linji Moskwa — Nowy Jork.

Komunikacja na tej linji ma być otwarta we wrześniu, skoro tylko Hutchinson skończy próby z nowym aparatem.

Adamowiczowie w Nowojelni

(Korespondencja własna).

Pociąg z zgrzytem zatrzymuje się przed dworcem. Postój 7 minut. Konduktor wyskakuje i zwierza się koledze z Nowojelni, że pociągiem tym jadą do Rosji Adamowiczowie. Wiadomość ta lotem błyskawicy obiega Nowojelnię. Przed wagonem w mgnieniu oka zbiera się grupa kolejarzy i letników. Chcą zobaczyć Adamowiczów. Ciekawych jest coraz więcej. Do przedziału zajmowanego przez lotników wchodzi miejscowy komendant posterunku i wszczyna pogawędkę.

Adamowiczowie wychodzą z wagonu. Oczy wszystkich kierują się w ich stronę, śledzą każdy ruch, każde poruszenie ust. — To oni, Adamowiczowie... Tyle o nich pisały gazety!...

Przez tłum przepycha się młodzieniec (podobno urzędnik z Nowogródka). Wyjmuje jakiś notes czy nawet książeczkę wojskową i prosi młodszego Adamowicza o złożenie podpisu. Lotnik z uśmiechem spełnia życzenie. Rozpromieniony młodzieniec zwraca się wówczas do starszego brata, i ten również podpisał.

Pociąg przedłuża postój o 12 minut, spowodu zatarasowania toru pociągiem towarowym, który wyruszył przed 15 minutami. Tłum rośnie Adamowicze rozmawiają, odpowiadają i pytają. Jakiś kmiotek z zadowoleniem konstantuje, że Adamowiczowie rozmawiają całkiem „po naszemu“. Zwierza się z tem sąsiadowi. Tamten potakuje i wkrótce powstaje zgodna opinja, że Adamowiczowie odbrze mówią po polsku i że są naprawdę z tutejszych stron, są Polakami. — „Jaż taki i myślał, że jak familija Adamowicz, to musi być tutejszy“ — opowiada głośno wieśniak.

Pociąg odjeżdża i uśmiechnięte, życzliwe twarze żegnają zwycięskich lotników.

Wielkie manewry włoskie

Król włoski Wiktor-Emanuel i Mussolini przyglądają się wielkim manewrom armji włoskiej, w których wzięło udział 50.000 żołnierzy.



RZYM. (PAT). — Włoskie manewry w Apeninach zostały ukończone dziś o godz. 9,30 rano. W ostatniej fazie operacyj armja południowa (niebieska) kontynuowała przeciwnatarcie. Formacje lotnicze obu armij brały czynny i skuteczny udział w walce. Szczególnie nocne natarcie floty powietrznej niebieskich, która bezpośrednio atakowała tereny, wykazało bardzo nikłą możliwość obrony przy pomocy artylerji przeciwlotniczej. Zakończenie manewrów obwieszczono zostało sygnałami dymnemi nadawanemi przez samoloty, poczem odbyła się narada, w której wzięli udział król, Mussolini, główny kierownik manewrów, d-cy obu armij oraz oddziały sędziowskie.

Chłopa trzeba pozyskać

Artykuł niniejszy zawiera wnioski z zamieszczonego w dniu wczorajszym artykułu p. Jarocińskiego p. t. „Krytyczne spojrzenie na chłopca". Przypominamy o poczynionych wczoraj w przypisku redakcyjnym zastrzeżeniach **(Red.).**

Dzisiejsza ofiarność chłopa nie powinna rodzić radosnego optymizmu. Ale właśnie dlatego, że tak jest, tem więcej istnieje przesłanek, by prace nad nim definitywnie i konsekwentnie prowadzić Jeżeli więc inicjuje się obecnie akcję, która drobnej własności w pierwszym rzędzie, ma przynieść radykalną ulgę, to nie dlatego, że ma być ona nagrodą za „ofiarną psychologję" i cierpliwość, ale z tej racji, iż istotnie **zachodzi potrzeba oparcia się na elemencie masowym** i zespolenia rzesz chłopskich z Państwem Polskiem, na zasadzie najszybciej działającego i podstawowego dla mas argumentu, argumentu interesu osobistego. Pewien odcinek tej sprawy mogłem tej wiosny obserwować na Wileńszczyźnie, gdzie akcja dożywiania głodujących dała doskonały wynik propagandowy. Tamtejszy chłop, nieczuły na słowa i odezwy, a nawet na ułatwione możliwości komasacyjne, na które nie miał pieniędzy, odczuł i zrozumiał wdzięcznie, że pomoc w chlebie i zbożu siewnem otrzymał od „polskiego rządu".

Im nieufniejszy, ciemniejszy i bardziej pozbawiony przesłanek patrjotycznych jest gdzieś element chłopski, tem większych wysiłków propagandowych i tem radykalniejszych co do szybkości posunięć, należy wymagać od akcji państwowej, by relatywnie prędzej, element chłopski dla państwa polskiego pozyskać. W szczególności **radykalizm ten jest wskazany na odcinku oddłużenia i reformy rolnej,** gdyż są to te materjalne, najbardziej zrozumiałe i atrakcyjne argumenty propaństwowe.

Jednak gospodarcza akcja oddłużeniowa, mimo prymitywu ideowego warstwy, którą w pierwszym rzędzie obejmie, nie może być jedyną metodą działania. Nie będzie ona wszechstronnie zrozumiała i nie da stuprocentowych skutków polityczno-państwowych, jeżeli nie zostanie połączona z umiejętną i dostosowaną do poziomu poszczególnych prowincyj akcją propagandowo - wyjaśniającą. Tak samodzielnemu gospodarzowi, na którego dobrodziejstwa ustawowe spadną, jak jego dorastającemu nieraz nieuświadomionemu synowi, który często ani przez szkołę, ani przez wojsko polskie nie przeszedł, **należy wytłumaczyć komu i czemu zawdzięcza poprawę bytu.**

Nie może tej akcji dyskontować na swoją rzecz żadna z egzystujących partyj opozycyjnych ani mniejszości. Chłopu trzeba wbić w głowę, że poprawę tę zawdzięcza Państwu Polskiemu, polskiemu jak on to nazywa „Rządowi". Tradycję tę przekaże on dzieciom, w których ugruntuje ją tem łatwiej szkoła. Każdy starosta, każdy urzędnik powiatowy i gminny, posiada niewątpliwie dawno już instrukcję, jak ma te rzeczy przedstawiać i tłumaczyć.

Chłop jednak ceni także instynktem pierwotnego człowieka takie drukowane słowo, które się szybko sprawdziło. Nauczy się więc cenić taką prasę, która mu reformy zgóry zapowie i wytłumaczy. Akcja prasowa w tej dziedzinie opóźnia się. Nie czas na nią będzie po przeprowadzeniu ustaw oddłużeniowych, bo post factum wielu chłopów jej nie pwierzy, bo ją nieporównanie łatwiej będzie można zwalczyć. Gazeta zapowiadająca i wyjaśniająca zmiany i stanowisko miarodajnych czynników polskich, musi w kilku choćby egzemplarzach docierać do każdej wsi na szereg miesięcy przed reformą. Ponadto nauczycielstwo, oraz pracujące w terenie związki, jak Strzelec, Federacja, O. N. P. i t. p., muszą zaniechać swych nieporozumień, muszą się stać w tej dziedzinie jednobrzmiącymi głosicielami akcji państwowo-propagandowej Wreszcie musi być chyba stworzony czynnik, któryby akcję tę prowadził. Nic jakoś nie wiadomo by Ministerstwo Rolnictwa intensywnie organizowało aparat prasowo - propagandowy — czemu?

Nie można w pracy nad uobywatelnieniem elementu wiejskiego ograniczyć się do pedagogicznego oddziaływania na młodzież i dziecko w szkole, bo to droga powolna i połowiczna. Bo kształtująca się dopiero myśl i dusza, znajdzie przeciwwagę we wpływie nieuświadomionego środowiska własnego domu. Trzeba więc i na to środowisko w pożądanym oddziałać kierunku.

Sprawa jest pilna. Moment oddłużenia i upełnorolnienia jest okazją wyjątkową i nie może się często powtarzać Powinien więc zostać wyzyskany przez Polskę stokroć lepiej, niż Rosja wyzyskała uwłaszczenie.

Działać trzeba szybko. Na wszelkich drogach i wszelkiemi sposobami, aby gdy znów przyjdzie moment ciężki — chwila próby, — Rzeczypospolita mogła się oprzeć, nie na obecnej negatywnej i biernej ofierze chłopa, na którą liczyć może jeszcze dziś w wielu miejscach każdy silny choćby okupant, ale na świadomym i wiernie Państwu Polskiemu oddanym elemencie włościańskim.

Lech Jarociński.

Dekorowanie szefa sztabu armji szwedzkiej



W ub. środę I wiceminister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki udekorował przybyłego do Warszawy szefa Sztabu armji szwedzkiej gen. Nygrena orderem Polonia Restituta I-ej klasy.

Na zdjęciu w pierwszym rzędzie — od lewej gen. Kasprzycki, gen. Nygren. szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski.

Ludowcy oskarżają swoje stronnictwo

W dniach ostatnich ukazała się odezwa, podpisana przez grupę ludowców, „stojących poza władzami naczelnemi Stronnictwa Ludowego", której autorzy piętnują stanowisko czynnych leaderów Stronnictwa Ludowego, zarzucając im kłótliwość i ciągłe swary i intrygi w organach władz naczelnych, „prowadzenie konszachtów", przeładowanie Sądu partyjnego warcholsko zgłaszanemi sprawami, wnoszonemi pro forma, a nigdy nie rozstrzyganemi. Odezwa zapytuje tych prowodyrów, co uczynili dla faktycznego zjednoczenia ruchu ludowego od czasu formalnego połączenia trzech stronnictw włościańskich w r. 1931. Zapytuje też, co uczynili dla ulżenia doli chłopów więzionych.

Odezwa kończy się ostremi akcentami przeciwko obecnemu kierownictwu Stronnictwa Ludowego. (W. I. P.)

Rolnictwo ofiarom powodzi

W dniu 22-im b. m. odbyła się w ministerstwie rolnictwa i reform rolnych pod przewodnictwem ministra Poniatowskiego narada w sprawach, związanych z akcją pomocy rolnej dla powodzian, w szczególności zaś w sprawie udziału izb rolniczych w organizowaniu tej akcji. W naradzie wzięli udział prezesi izb rolniczych oraz prezes Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi p. minister Hubicki.

W wyniku narady ustalono, że jako najpilniejsza pomoc rolna traktowana będzie dostawa dla powodzian nasion zbóż ozimych, z których żyto siewne będzie dostarczone z magazynów Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych, natomiast dostawa pszenicy siewnej, stosownie do dawniej osiągniętego porozumienia, będzie organizow. przez izby rolnicze, z których każda ma działać na przydzielonym jej obszarze powodziowym.

Kolejnem zadaniem izb ma być zajęcie się zbiórką i dostawą ziemniaków, oraz nasion zbóż jarych. Zbiórka ta ma być w większości przeprowadzona w bieżącym okresie pożniwnym. Następnie izby mają się zająć przygotowaniem do zbiórki i wysyłki pasz dla terenów powodziowych, w pierwszym rzędzie zaś siana i słomy.

Pozatem ustalono, że pomoc rolnicza dla powodzian będzie organizowana przez izby rolnicze w ramach wojewódzkich i powiatowych komitetów pomocy ofiarom powodzi, w których przedstawiciele izb rolniczych będą reprezentowali czynnik rolniczy.

Z dziejów lotnictwa polskiego

PIONIERZY.

Trudno dokładnie ustalić, który z Polaków stał się pierwszym pionierem powietrza — faktem natomiast jest, że mityczny Ikar znalazł w Polsce chętnych naśladowców już w XVIII wieku. I tak np. chemik królewski Okraszewski w dn. 12 lutego 1784 r. puścił z tarasu Zamku Królewskiego w Warszawie pierwszy próbny balon i został nawet za to nagrodzony przez króla złotym medalem. W tym samym roku, w kwietniu, profesorowie Akademji Krakowskiej Jan Sniadecki i Jan Jaśkiewicz puścili w powietrze balon — „banię". Bania unosiła się w powietrzu przez pół godziny, co było oczywistem zwycięstwem uczonych krakowskich nad francuskimi, którzy w tym samym okresie puszczali balon z zamku la Muette, lecz cieszyli się jego lotem tylko przez 20 minut i to na znacznie mniejszej wysokości. Pierwszym pasażerem-lotnikiem był uczony ekscentryk Jan Potocki, który w r. 1788 wzniósł się w koszu przyczepionym do balonu razem z wynalazcą tego „cudu" Francuzem Blanchardem, przybyłym do stolicy Polski dla zademonstrowania lotu balonem.

Rozbiory i upadek państwa nie sprzyjały, rzecz prosta, rozwojowi eksperymentów lotniczych. Dopiero w r. 1831 można zanotować dalsze, bardziej realne i udane próby w tym kierunku. Mianowicie emigrant francuski Galichet rozpoczął starania u. W. Ks. Konstantego o wprowadzenie do odrodzonej armji Królestwa Kongresowego balonów, w celu obserwowania pozycyj nieprzyjacielskich. Konstanty propozycję tę pozostawił bez odpowiedzi. Galichet zgłosił ją jednak ponownie już na ręce ks. Radziwiłła, Wodza Naczelnego Siły Zbrojnej Narodowej. W rezultacie jednak Komisja Rządowa Wojny orzekła, że: „przedmiot ten pod względem wojskowym jest nader mało ważny..."

POCZĄTKI WSPÓŁCZESNOŚCI.

Upadek powstania listopadowego pogrążył cały naród w odrętwieniu niewoli Wszystko, co żyło samodzielnie i twórczo wyszło z kraju na poniewierkę tułactwa... Dopiero w r. 1885 wnuk legjonisty napoleońskiego młody uczony Stefan Drzewiecki rozpoczął w dziejach polskiego lotnictwa nową erę. Stał się on mianowicie twórcą teorji lotu mechanicznego. W pracach wydanych w Petersburgu w latach 1885-1887 („Aeroplany") w przyrodzie" i „Ptaki jako latawce ustalił Drzewiecki teoretycznie zasady lotu, pierwszy wprowadzając pomysł połączenia płatowca z silnikiem.

W r. 1896 młody artysta malarz Czesław Tański zbudował najprostszemi środkami pierwszy polski szybowiec o pow. 7 m. kw. i wadze 18 kg. Ze skrzydłami przypiętemi u ramion biegał pod wiatr i skakał z kilkumetrowego rusztowania. Początkowo chwile spadania b. krótkie, następnie jednak skoki, po wprowadzeniu ulepszeń, stały się dłuższe, a utrzymanie spadku coraz wyraźniejsze. Więcej niż szybowiec interesuje jednak Tańskiego lot mechaniczny. Zachęcony udanemi eksperymentami braci Wrightów w r. 1906 stara się przeniknąć ideę samolotu. Ostateczne wyniki swych długoletnich prac przedstawił Tański w r. 1909 na pokazie, urządzonym w Warszawskiem Stowarzyszeniu Techników p. t. „Wystawa modeli maszyn latających Cz. Tańskiego", świadczącym wyraźnie, że zainteresowania lotnicze w Polsce rozwijały się równolegle do ich rozkwitu na zachodzie Europy.

ZAWSZE MŁODZIEŻ.

Polska myśl lotnicza wzmaga się coraz silniej, a dzieje jej w poszczególnych dzielnicach Polski pod zaborami w latach 1909—1912 wykazują imponujący wysiłek. Najbardziej realne kształty przybrała myśl lotnicza na terenie byłej Kongresówki. Szczególnie młodzież silnie reagowała na sprawy związane z lotnictwem, skupiając się w „Kole Awjatów". Koło to urządza w końcu czerwca 1909 roku pod kierunkiem ks. Stanisława Lubomirkiego „Dni awjacyjne", których program przewidywał osiem różnych konkurencyj: miano latać, zatrzymawszy „silnicę", miano zabierać pasażerów oraz starać się o lot najdłuższy. Śmiałkowie chcieli nawet pokusić się o osiągnięcie wysokości 300 m.! W r. 1910 ks. Lubomirski zakłada towarzystwo akcyjne „Awiata", będące jednocześnie warsztatami lotniczemi i szkołą pilotów. W ciągu niespełna roku wyrosły na polu Mokotowskiem przy ul. Topolowej hangary, warsztaty i inne budynki, które trwają tam jeszcze do dziś dnia. Pięknie rozwijające się przedsiębiorstwo uległo jednak w r. 1912 likwidacji z powodu rozlicznych szykan władz rosyjskich. Zakłady przeszły w ręce wojska rosyjskiego, a dostęp do nich na lotnisko został dla Polaków zamknięty.

W tym samym czasie na terenie Małopolski we Lwowie powstaje Związek Awjatyczny Studentów Politechniki Lwowskiej. W 1910 r. powstaje też we Lwowie „Akcyjne Towarzystwo Budowy Aeroplanów", które przystąpiło do budowy samolotu według pomysłu asystenta politechniki inż. Webera.

INAUGURACJA LOTNICTWA WOJSKOWEGO.

Wybuch wojny światowej położył kres owocnym pracom Związku Awjatycznego. Natomiast przy pracy nad tworzeniem polskiego wojska myślano poważnie i o lotnictwie. Starania o nie zaczęto w Legjonach w r. 1916, nieufny jednak stosunek Austrji do wszelkich poczynań polskich utrudniał utworzenie w ramach wojskowej organizacji legjonowej tak nowoczesnego rodzaju broni jak

„SZARA EMINENCJA“

Zły duch dyplomacji cesarskich Niemiec

Pisma niemieckie poświęcają obszerne wzmianki osobie pewnego wybitnego acz ukrywającego się przez długie lata w cieniu dyplomaty niemieckiego który zmarł akurat przed 25-ciu laty, a którego za życia nazywano „Szarą Eminencją“. Właściwy jego tytuł brzmiał radca tajny M-stwa Spraw Zagranicznych, zaś nazwisko Fritz von Holstein. Długie lata był on właściwym inspiratorem niemieckiej polityki zagranicznej.

CIEŃ BISMARCKA.

Postać „szarej eminencji“ otacza legenda. Fritz von Holstein zaczął odgrywać w dyplomacji niemieckiej rolę za czasów wszechładztwa Bismarcka. Nikt inny, jak tylko „żelazny kanclerz“ zwrócił w czasie wojny franko-pruskiej uwagę na zdolnego młodzieńca, który nadawał się doskonale na dyplomatę nietylko ze względu na swą fenomenalną pamięć, spryt i inne właściwości, potrzebne w tak trudnym zawodzie, jak również ze względu na swą pracowitość, graniczącą z mizantropją. Trudno odpowiedzieć na pytanie, skąd się wzięła mizantropja u człowieka dla którego los był przecie łaskawy. W każdym razie Bismarckowi przypadło to do gustu i odtąd Fritz von Holstein stał się jego cieniem.

SZPICLOWSKA GORLIWOŚĆ.

Swą dyplomatyczną karjerę rozpoczął von Holstein, jako sekretarz poselstwa niemieckiego w Paryżu. Na tem stanowisku oddawał on Bismarckowi duże usługi, głównie jednak charakteru szpiclowskiego. Mianowicie młody Fryderyk uważał za swój święty obowiązek skrupulatnie notować, co się dzieje nietylko w stolicy nadsekwańskiej, lecz również w poselstwie niemieckiem i przesyłać odpowiednie sążniste raporty Bismarckowi. In. słowy, sekretarz poselstwa pełnił rolę konfidenta, przed którego okiem nie ukrywały się najdrobniejsze nawet słabostki zwierzchników i kolegów z poselstwa niemieckiego. Ta gorliwość zaprowadziła jednak młodego Holsteina trochę za daleko. Mianowicie pewnego razu uważał on za stosowne ukryć się pod sofą w gabinecie swego przełożonego, posła hr. Arnima, by podsłuchać rozmowę z jednym z dyplomatów. Tak się jakoś złożyło, że hr. Arnim dowiedział się o tego rodzaju posunięciu dyplomatycznem swego sekretarza i miał go odtąd dość. Napisał do Bismarcka kategoryczne pismo, żądając odwołania Holsteina. Bismarck odwołał swego faworyta i dla otarcia łez ulokował go w centrali ministerstwa w Berlinie.

ŻMIJA.

Odtąd Fritz von Holstein miał spędzić całe życie, jako „zły duch dyplomacji wilhelmowskiej“. Dzięki możnej protekcji „żelaznego kanclerza“, usadowił się von Holstein w centrali ministerstwa bardzo mocno i w rychłym czasie stał się wprost niezbędnym doradcą swych przełożnych, a w pierwszym rzędzie samego Bismarcka. Jego intuicja w ocenie ludzi, połączona z niezwykłemi zdolnościami do szukiwania się słabostek u możnych tego świata i odpowiedniego ich wykorzystywania sprawiły, że przed Fritzem von Holstein, niepozornym człowieczkiem z Wihelmstrasse drżeli nieraz ludzie, zajmujący najpoważniejsze nawet stanowiska. Mówiąc stylem dzisiejszym, Fritz von Holstein, radca M-stwa Spraw Zagranicznych miał w swej głowie istną kartotekę, zawierającą dziesiątki i setki nazwisk, dziesiątki i setki okoliczności i szczegółów, odnoszących się do różnych osób, a służących w razie potrzeby do podkopania tego czy innego luminarza, względnie wysunięcia na widownię tej, czy innej osobistości. Gdy Bismarck potrzebował kogoś „utrącić“ w opinji cesarza, to zwracał się do swej prawej ręki — Holsteina. Ten ostatni niezwłocznie mu dostarczał potrzebnych informacyj i dana osobistość już była „załatwiona“.

Bismarck nie przeczuwał jednak, że hoduje na swych piersiach żmiję. Rzecz dziwna. Fritz von Holstein zawdzięczał Bismarkowi literalnie wszystko: wyciągnięcie go z pośród szarej masy innych młodych i również zdolnych ludzi, wyznaczenie na poważne, bądź co bądź, stanowisko dyplomatyczne, udzielenie po kompromitacji opieki i umieszczenie na jeszcze poważniejszem stanowisku w centrali ministerstwa, obdarzanie von Holsteina nieograniczonem zaufaniem Mimo to von Holstein czuł do Bismarcka, jak stwierdzają jego biografowie, jakąś zawziętą, niemal dziką nienawiść. Podobno von Holstein mawiał, że Bismarck wypalił mu na czole piętno galernika i w ten sposób mocno trzymał przy sobie. Jak to zrozumieć? Może von Holstein miał na myśli postępek Bismarcka po kompromitacji paryskiej von Holsteina, mianowicie „żelazny kanclerz“ mógł zagrozić Holsteinowi konsekwencjami karnemi z tytułu jego postępowania względem br. Arnima i dopiero potem, gdy Holstein przyrzekł Bismarckowi dozgonną wierność i posłuszeństwo, kanclerz zamknął oczy na jego przewinienie. Tak, czy inaczej, Fritz von Holstein żywił do rodziny Bismarcka nieprzejednaną nienawiść. Doszło do tego, że Holstein sprzymierzył się z dwoma mężami stanu Eulenburgiem i Waldersee, by przyśpieszyć ostateczny upadek Bismarcka, który, jak wiadomo, nastąpił w 1890 r. „Żelazny kanclerz“ wyhodował na swem łonie żmiję, która go ugryzła śmiertelnie.

WSZECHWIEDZĄCY RADCA.

Nie należy sądzić, że z upadkiem Bismarcka upadł również Holstein. Odwrotnie. Stał się on jeszcze bardziej niezbędny, jeszcze bardziej potężny i jeszcze bardziej niewidoczny, niż kiedykolwiek. Mizantropja jego z wielkiem wzrastała. Nienawidził wprost ludzi, oceniając ich pod kątem widzenia wad, słabości i występków. Może odzywała się w nim zadraśnięta ambicja spowodu powinięcia się nogi w początkach karjery dyplomatycznej. Może oceniał innych własną miarką. Może wreszcie rozwijała się w nim jakaś nerwowa dolegliwość, czy psychoza. Dość, że wszyscy drżeli przed „Szarą Eminencją“, żaden krok dyplomacji niemieckiej nie dokonywał się bez udziału tajemniczego radcy, żaden kanclerz, niezależnie od tego, czy to był Bismarck, czy Zaprivi, czy Bülow nie przedsięwziął nic, by nie poradzić się wpierw tajnego radcy von Holsteina.

Rady te niezawsze wychodziły Niemcom na dobre. Dyplomacja niemiecka, kierowana niewidzialną ręką „Szarej Eminencji“, popełniła niejeden kapitalny błąd. Tak np. von Holsteinowi przypisuje się nieodnowienie przez Niemcy sojuszu z Rosją, co miało poważne dla Niemiec następstwa w postaci zbliżenia francusko-rosyjskiego. Pozatem „szara eminencja“ stale nie doceniała możliwości zbliżenia angielsko-rosyjskiego i stale prowokowała Anglję.

ZMIERZCH „SZAREJ EMINENCJI“.

Przyszedł rok 1906, przynosząc ze sobą, w związku z zamieszkami w Marocco, przymusową dymisję dla „szarej eminencji“. Niepozorny, a dotychczas wszechpotężny człowieczek z wielkiego domu przy Wilhelmstrasse musiał ustąpić. Był to dla niego piorun z jasnego nieba. Odtąd gasł w oczach i wkrótce przeniósł się na tamten świat, przeklinając losy, ludzi i Bismarcka.

NEW.

Piękności europejskie



Piękności z różnych krajów europejskich po śniadaniu wydanem na ich cześć przed wyjazdem do Hastings w Anglji, gdzie dokonany będzie wybór Miss Europy na r. 1934.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Drobne

Wcale nie drobna sprawa, to sprawa drobnych pieniędzy mianowicie, których zawsze brak. Brak oczywiście także i grubych, ale ten brak jest tak powszechny, że nie daje się we znaki. W pobliżu bieguna niema np. ananasów, bananów i pomarańcz, ale ponieważ ich tam nigdy nikt nie widział, więc nikt do nich nie tęskni, ani nie martwi tem, że ich niema. Podobnie jest u nas z „grubszemi“ pieniędzmi.

Z drobnemi jest gorzej. Powinne być, a niema ich. Pamiętam w kwietniu miałem banknot stuzłotowy. Otrzymałem go po ciotce, która zmarła, napróżno usiłując zmienić banknot, gdyż jako osoba skąpa nie chciała przytem nic kupić. Ponieważ u nas czynność zmienienia pieniędzy na drobne jest aktem wielkiej uprzejmości, a nikt nie poczuwał się do wielkiej uprzejmości wobec mojej skąpej ciotki, banknot z kolei dostał się mnie.

Próby zmienienia go w sklepach, cukierniach, kioskach i restauracjach, przeprowadzane w dzień, zawiodły najzupełniej. Jak to? — odpowiadano mi — obiad kosztuje 1 zł. 50 gr., a pan płaci setką? Pan szanowny żartuje. Podobnie, jako urodzonego humorystę, potraktowano mnie w cukierni i w wielu sklepach. Dopiero późną nocą otrzymałem resztę w pewnej restauracji. Ale mówiąc ściśle to nie była reszta. To były **resztki.**

Ta sama historja powtarza się, gdy chcemy zmienić 20 zł., a mamy zamiar wydać tylko 50 gr., albo 5 zł. przy zakupnie np. zapałek.

Onegdaj mając 20 zł. i nie wiedząc gdzie je zmienić wszedłem do kwieciarni by sobie kupić goździk do butonierki. Od czasu gdy w Wilnie bawi p. Kulczycka — myślałem — przejawiają kwieciarnie tak wielki ruch — że zmiana 20 zł. będzie drobnostką. Niestety zawiodłem się. Próbę zmiany potraktowano z pobłażliwą ironją.

Wydawało by się, że ten czy ów kupiec, zamiast wystawać przed pustą ladą, mógłby postarać się codziennie o potrzebne drobne w banku. Ale to nikomu nie przychodzi do głowy.

— — — — — — — — —

A może tych drobnych istotnie niema? Może istnieją tysiące drobnych ciułaczy, którzy pod wpływem wojny, inflacji, deflacji i wszystkich przeżytych katastrof pieniężnych, żyją ciągle pod wrażeniem, że tylko moneta kruszcowa przedstawia pewną wartość? Może tysiące tych ludzi kryje każdą z niezmiernym trudem zdobytą pięciozłotówkę do starej pończochy w skrzyni?

Jeśliby to było prawdą, jeśli taka psychoza istnieje to niema na to żadnej rady. Dopiero następne pokolenie, które o tych przejściach łatwiej zapomni, pozbędzie się trudności z drobnemi. M. nie.

WEL.

lotnictwo. Komendant zdecydował się wówczas przygotować kadry wyszkolonego personelu, by móc tem łatwiej w odpowiedniej chwili zorganizować oddziały lotnicze. Aprobował więc projekt oficera 5-tej baterji Legjonów ppor. Hanusza de Beaurain, przewidujący odkomenderowanie do lotniczych szkół austrjackich pewnej liczby oficerów i podoficerów, by wyszkoleni i po odbyciu praktyki frontowej stali się pierwszą legjonową eskadrą lotniczą. W maju 1917 roku po przejściu Legjonów na teren okupacji niemieckiej Komenda Główna ponownie poczęła się ubiegać o oficjalną eskadrę legjonową. Coraz bardziej jednak zaostrzająca się sytuacja polityczna przekreśla wszelkie rokowania i prace nad organizacją legjonowej eskadry zawieszono. Wyszkolony personel wzięła pod opiekę Polska Organizacja Wojskowa.

Rok 1918 otworzył i przed lotnictwem naszem nowe widoki. Początki te nie były łatwe. W czasie rozbrojenia okupantów lotnicy, pozostający pod rozkazami P. O. W., natychmiast przystąpili do opanowania lotnisk wraz ze znajdującym się tam sprzętem. W wyniku tej akcji, lotnisko w Krakowie (Rakowice), Lwowie (Lewandówka), Przemyślu (Hureczko), Poznaniu (Ławica), Warszawie (Mokotów) znalazły się wkrótce w polskich rękach. I oto na rumowiskach, pozostawionych przez zaborców, poczęliśmy organizować własne lotnictwo wojskowe.

W CZASIE WOJNY.

Początki były trudne i ubogie. Ze względu na utrudnienia transportowe dopiero po przejeździe armji Hallera przez Niemcy można było sprowadzić sprzęt lotniczy z Francji. Tymczasem w kraju nie szczędzono wysiłków w kierunku stworzenia przemysłu rodzimego. Por. inż. Słowik, kierownik Centralnych Warsztatów Lotniczych, rozpoczął budowę płatowców, narazie kopjowanych z typów niemieckich. W sierpniu 1919 r Centralne Warsztaty Lotnicze wypuściły swój pierwszy samolot. Dzień 23 sierpnia, dzień poświęcenia tego zbudowanego własnemi siłami samolotu, okrył żałobą młode lotnictwo polskie. Przed oczami Naczelnego Wodza twórca samolotu oraz pilot ponieśli śmierć.

Kwiecień 1920 r. zastał nasze bojowe lotnictwo w polu. Mieliśmy już wówczas 20 eskadr. Ciężka sytuacja na froncie wybitnie pogarsza stan naszego lotnictwa. Majowa ofenzywa bolszewicka na odcinku 1-ej armji zupełnie dekompletuje cztery eskadry. W tym okresie zamiast koniecznego zwiększenia naszego lotnictwa następuje jego zmniejszenie. W dniu rozejmu (18 października) jedynie 15 i to niekompletnych eskadr walczy na froncie. Z eskadr tych powstało następnie 13 eskadr kompletnych, które stały się podwalinami lotnictwa w Polsce odrodzonej.

STAN OBECNY.

W okresie 1921—1933 r. następuje gruntowna od podstaw reorganizacja lotnictwa wojskowego. Ze starych bojowych formacyj powstają trzy pułki lotnicze: 1-szy w Warszawie, 2-gi w Krakowie i 3-ci w Poznaniu. Dalsze wysiłki w latach 1924—1926 doprowadziły do utworzenia dalszych pułków, a mianowicie 4-go w Toruniu, 6-go we Lwowie i 11-go myśliwskiego w Lidzie. Nie posiadamy jeszcze własnej produkcji musimy posługiwać się sprzętem obcego pochodzenia. Właściwy przełom następuje w roku 1931. Nasi konstruktorzy osiągają doskonałe rezultaty pracy, nasz przemysł dobrze wywiązuje się ze swych zadań.

Jednym z największych ośrodków produkcji samolotów są Państwowe Zakłady Lotnicze, wiodące swój rodowód z dawnych Centralnych Warsztatów Lotniczych. W r. 1928 przekształcono je na przedsiębiorstwo państwowe, fabrykujące samoloty początkowo na podstawie obcych, a później własnych wzorów. Dziś Państwowe Zakłady Lotnicze zajmują przodujące miejsce w światowym przemyśle lotniczym, szczycą się m. in. wspaniałym samolotem myśliwskim „P. 11“ konstrukcji ś. p. inż. Puławskiego.

Wytwórnia samolotów „E. Piage i T. Laśkiewicz“ jest najstarszym zakładem przemysłu lotniczego w Polsce, powstanie jej datuje się bowiem od 1920 r. Poza produkcją seryjnego sprzętu dla lotnictwa wojskowego i komunikacyjnego wytwórnia ta stworzyła szereg bardzo udanych typów dla lotnictwa towarzyszącego i morskiego.

W r. 1923 powstaje z inicjatywy prywatnej Podlaska Wytwórnia Samolotów

Z Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych przy Politechnice Warszawskiej wyszły samoloty R. W. D., dzięki którym Polska wsławiła się zwycięstwem zarówno na Challenge'u 1932 r., jak i podczas bohaterskiego przelotu przez Atlantyk kpt. Stanisława Skarżyńskiego

Od r. 1927 „Polskie Zakłady Skody“ na Okęciu pod Warszawą zasilają polskie lotnictwo krajowe silnikami, wytwórnie zaś maszyn precyzyjnych „Avia“, poza naprawą wojskowych silników lotniczych buduje według pomysłu polskich inżynierów własne silniki lotnicze.

Oprócz tego posiadamy cały szereg instytucyj lotniczych naukowo-doświadczalnych jak np. Instytut Badań Technicznych Lotnictwa, Instytut Aerodynamiczny i t. d.

* * *

W taki to sposób, niemal z niczego, wytrwałością i żmudną pracą powstało nasze lotnictwo wojskowe, napawające nas słuszną radością i dumą z imponującego dorobku polskiej techniki lotniczej.

K. B.

W JARZMIE SZTUKI

Z zakulis teatru muzycznego „Lutnia"

Jest ich osiemnaście osób: dziesięć „girlasek" i ośmiu chórzystów. Tworzą stały zespół baletowy i jednocześnie chór teatru muzycznego „Lutnia". Widzimy ich na scenie od chwili powstania w Wilnie teatru muzycznego t. j. prawie od trzech lat. Spoczątku był to zespół dość prymitywny. „Girlaski" tańczyły nieśmiało, dobór głosów miał sporo braków—słowem materjał surowy — nieoszlifowany. Z biegiem czasu nastąpiła zmiana na lepsze. Dokonano też pewnej selekcji „talentów" i postaci. Dziś produkcje taneczne „girlasek" stoją na poziomie wcale dobrego baletu, a chór popisuje się dość dobrą rutyną. Widać w tem dużo pracy zarówno kierowników baletu i chóru, jak i poszczególnych członków zespołu.

Parę dni temu spotkała mnie jedna z tych osiemnastu osób i mówi:

—Piszecie o wielu rzeczach, napiszcie wreszcie i o naszej doli i niedoli. Niech pan pójdzie do „Lutni" i zobaczy w jakich warunkach pracujemy. Niech pan posłucha — z czego i za co żyjemy. Niech pan zobaczy ten pamiątkowy napis na ścianie jednej z garderób, że za jeden z pełnych dni naszej pracy otrzymaliśmy zapłatę w wysokości pięciu groszy, niektórzy po sześć groszy i że bardzo częste są wypłaty dzienne po 18, 20 i kilkadziesiąt groszy. Niech pan pójdzie nie poto zresztą, by wysłuchać skarg. Nie, tego tam niema, bo kogo oskarżać? Niema winowajcy... Niech pan pójdzie, bo to warte uwagi.

W DYREKCJI.

Poszedłem. Spoczątku do dyrekcji teatru. Pan dyrektor Śmiałowski wyjaśnił mi uprzejmie, że teatr „Lutnia" jest jedynym w Polsce teatrem muzycznym, opartym na zasadach samowystarczalności. Teatr posiada dyrekcję procentową, —to znaczy: — wszyscy zainteresowani — a więc dyrekcja, personel techniczny i artystyczny — otrzymują wynagrodzenie według zgóry ustalonego klucza procentowego, przytem dyrekcja pokrywa takie koszta jak elektryczność, sala i t.p. Procent oblicza się od brutta codziennego wpływu i oczywiście wartość jego ma kolosalną rozpiętość w zależności od frekwencji.

Pan dyrektor Śmiałowski potwierdził, że wypłaty chórzystom i „girlaskom" nie są duże. Zdarzają się wypadki, że dostają po kilkadziesiąt zaledwie groszy. Dał mi też do zrozumienia, że w „Lutni" wszystkim powodzi się nie najlepiej. Jednakże na przyszły sezon pozostają wszyscy artyści z wyjątkiem p. Rewkowskiego, który wyjeżdża do Bydgoszczy. Umiłowanie sztuki scementowało zespół artystyczny teatru „Lutnia" i dlatego, choć nie mają zagwarantowanego minimum, choć wpływy są nieduże i choć widoki na przyszłość są nienajlepsze, wszyscy pozostają na trudnym posterunku.

ZA KULISAMI

Otrzymawszy zezwolenie na zwiedzenie zakulis teatru, poszedłem tam podczas przerwy. Wejście z sali bufetowej parteru. Odrazu na lewo garderoba primadonny: niewielki schludny pokoik, zalany potokami światła. Ciepło. Dalej parę stopni schodów w górę i garderoby aktorów — małe klatki drewniane, pełne kostjumów i światła. Ciepło. Pan Wichrowski ułatwia zadanie i mówi do jednego z chórzystów:

— Proszę zaprowadzić pana redaktora do garderoby panów.

Schodzimy w dół do piwnicy po stromych schodkach. Trafiam wreszcie do chórzystów i statystów. Dość obszerny pokój, zawalony w połowie prawie rupieciami. Na podłużnym stole leży bokiem lustro w złoconej oprawie. Nad niem wisi jedyna lampka elektryczna. Przy lustrze dużo szminek. Zimno — od murów tchnie wilgocią.

—Oto nasza, tak zwana, garderoba. Tu co wieczór siedzimy nieraz po kilka godzin. Tu rozbieramy się do naga i wkładamy na siebie kostjumy. Tu przy tej anemicznej lampie musimy charakteryzować się tak dobrze, aby pan reżyser nie skrzyczał. Tu... — zaczynają mówić do mnie wszyscy chórem. Przecież są chórzyści. Tak, mówili mi to wszyscy razem. Nie było między nimi inicjatora, nie było opieszałego. Zdawało mi się także, że mówią do mnie już nawet ci, którzy mają przyjść na ich miejsce — w dalekiej przyszłości, oczywiście, ewentualnie w te same warunki. Mówili bez żalu, bez rozgoryczenia — tak, jakby naprz. inny aktor czy aktorzy mówiliby, że mają zagwarantowane od wieczora minimum w wysokości 40 złotych, że otrzymują 1000, 500 lub 800 zł. gaży miesięcznie.

5 GROSZY ZA WIECZÓR PRACY

— Jakie są wasze dochody, panowie?

Posłyszałem śmiech w odpowiedzi.

— Cho, cho, chi, chi, he, he, ho, ho— śmiały się tenory i barytony. — Dochody? Lepiej powiemy o wydatkach. Otóż musimy za własne pieniądze przedewszystkiem wyżyć, potem ubrać się i to tak, aby można było pokazać się na scenie. Musimy kupić szminki. Musimy mieć smokingi, śnieżnobiałe twarde koszule i kołnierze. Musimy mieć siły do prób od godziny 11-ej do 3-ej, a nieraz od 10-ej i do 4-ej — a następnie na przedstawienie wieczorem. Musimy...

— Stop, panowie, wystarczy! Ile zarabiacie?

— Półtora procent artystycznego od sumy, przeznaczonej dla personelu artystycznego. Wypada to dziennie od 5 ciu groszy na osobę. Proszę spojrzeć, tu na ścianie uwieczniony dzień, w którym otrzymaliśmy tę sumę. Otrzymywaliśmy także po 18, 20, 30 groszy. Do najwyższych, wymarzonych wypłat należy suma 5 złotych i to za dwa przedstawienia w niedzielę w sezonie. Miesięcznie wypada przeważnie po 35, 45 do 50 złotych.

MIRAŻE MARZEŃ.

A teraz do „girlasek". W drodze rozmyślałem nad informacją, którą mi „wszeptał" w ucho jeden z chórzystów, że przeciętny aktorski procent jest 15-ty, t. j. w dziesięć razy większy. Zestawiałem gaże — 350, 450, 500 zł. i 35, 45, 50 zł. oraz minimum 40 zł. dziennie t. j. 1200 zł. miesięcznie. Zestawiałem i rozmyślałem nad tak rażącą rozpiętością skali talentów. Połapałem się zresztą wkrótce, że zaglądam niedyskretnie do cudzej kieszeni i przestałem.

„Girlaski" przyjęły mnie entuzjastycznie. Wywiad odbył się w podobnej atmosferze, jak i u chórzystów. „Girlaski" są delikatniejsze, więc mają garderobę ciepłą i suchą, otrzymują również 1½% artyst. Pracują ciężko, bo fizycznie — po sześć — siedem godzin dziennie, licząc próby i przedstawienia.

— Ile z pośród was, moje panie, utrzymuje się z pieniędzy, zarobionych w teatrze?

Podniosło się pięć rączek.

— Czy każda z was musi zarobkować?

„Girlaski" odpowiedziały chórem, że tak, muszą... A oprócz tego każda z nich marzy o karjerze artystycznej. Każda wyrzeknie się wielu rzeczy dla małej rólki, dla stałego stanowiska w teatrze. Są to dzieci rodzin niezamożnych. Zdrowie nie tryska z ich lic. Bez szminki są blade, niektóre chorobliwie blade. Na scenie bladość tę pokrywa dużo różu, na ulicy trochę mniej. Żadna niema z teatrem stałej umowy. W każdej chwili każda z nich może stać się bezrobotną. I girlaski nie narzekały na te warunki, na 6 groszy dziennego zarobku, na niepewność...

Teatr daje im złudzenia. Codzień w garderobie zostawiają swoje codzienne pospolite sukienki, a ubierają suknie wieczorowe, balowe, stylowe, które daje im dyrekcja, i idą na scenę grać role dam z towarzystwa, markiz i t. p. Opływają wtedy w „dostatki", zapominają o codziennej szarzyźnie dnia, są okłaskiwane, mają surogat powodzenia — słowem żyją w świecie złudzeń, z którym nie mogą się już rozstać.

Uwagi te przyszły mi na myśl, po rozmowie z „girlaskami" w ich garderobie, gdzie miałem przed sobą gromadę zbiedzonych, źle odżywianych dziewcząt — potem gdy obserwowałem te girlaski na scenie już jako „damy dworskie" w drukim akcie „Ptasznika z Tyrolu" — uśmiechnięte, różowe i zadowolone.

W OBRONIE DYREKCJI — KOŁATANIE DO MAGISTRATU.

Może się wydać czytelnikowi, że stając w obronie chórzystów i „girlasek", a dyrekcję „Lutni" posądzam o wyzysk. Nie, wrażenie to będzie niesłuszne i krzywdzące.

„Lutnia" od trzech lat utrzymuje się przy życiu, bez żadnej pomocy materjalnej z zewnątrz i co znamienne w ciągu tego okresu coraz bardziej się rozwija i podnosi poziom swego repertuaru. Jest samowystarczalna w okresie, w którym teatry przeżywają ciężki kryzys nietylko w Polsce, lecz na całym świecie.

Ta samowystarczalność kosztuje „Lutnię" drogo. Artysta, musi mieć odpowiednie wynagrodzenie i gaża w wysokości 350, 500 lub dla „gwiazdy" 1,200 zł. miesięcznie nie jest wygórowana. Dyrekcja musi też angażować odpowiednie siły, jeżeli chce utrzymać teatr na odpowiednim poziomie — bez artystów teatr niemógłby przecież istnieć. Co jest zrozumiałe. Nie jest przeto wina ani dyrekcji ani aktorów, że po opędzeniu najistotniejszych wydatków kasa teatralna ma tylko grosze dla chórzystów i „girlasek".

Dlatego też teatrowi „Lutnia" powinna być okazana pomoc materjalna ze strony władz miejskich, o co oddawna zabiega. Jak informowaliśmy bowiem w swoim czasie, dyrekcja „Lutni" złożyła do magistratu wyczerpujący memorjał o stanie finansowym teatru z prośbą o niewielkie świadczenia w postaci elektryczności i opału. Wprawdzie magistrat nie znajduje się w sytuacji, pozwalającej na udzielanie hojnych subsydjów, jednakże skoro teatr dramatyczny w Wilnie ma dość duże subsydja, możnaby też i teatrowi muzycznemu, spełniającemu niemniej pożyteczną misję kulturalną, okazać małą pomoc, chociażby w postaci bezpłatnego światła i wody. Przecież doprawdy nie można pozwolić, aby istnienie teatru muzycznego w Wilnie zależało od ofiar artystów — a więc „półtora procentowych girlasek i chórzystów" dokładających niewątpliwie do pracy w teatrze i od aktorów o wyższej lecz nie zawysokiej „procentowości".

Wlod.

Po niemieckim plebiscycie



Po plebiscycie w Niemczech z ub. niedzieli propaganda nie ustała. Hitler postawił sobie za zadanie pozyskanie tych 4 miljonów obywateli Rzeszy, którzy w plebiscycie głosowali: „nie".

Wystawa zwierząt futerkowych

na I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich

Obok Wystawy Owczarskiej ważnem uzupełnieniem zakresu obecnych I Ogólnopolskich Targów Futrzarskich w Wilnie będzie organizowana Wystawa Zwierząt Futerkowych hodowanych w kraju.

Termin otwarcia tej Wystawy wyznaczony został na dzień 5 września zamknięcie zaś łącznie z zamknięciem Targów 9 września r. b.

Wystawa będzie miała na celu przedewszystkiem spowodowanie zainteresowania krajową hodowlą zwierząt futerkowych a tem samem wzmożenie jej rozwoju. Prócz tego umożliwi szerszym masom społeczństwa poznanie systemów hodowania zwierząt futerkowych oraz narzędzi i instrumentów stosowanych w racjonalnych hodowlach, środków leczniczych i dezynfekcyjnych, wreszcie literatury z zakresu tej tak mało znanej i docenianej hodowli. Zrozumiałą jest rzeczą, iż udział w tej wystawie naszych hodowców leży w ich własnym interesie, gdyż mają okazję do zademonstrowania swego dorobku wobec licznych przedstawicieli przemysłu i handlu futrzarskiego i szerokich rzesz odbiorców futer szlachetnych pochodzenia polskiego na rynkach krajowych i zagranicznych. A że i zagranica interesuje się zakresem organizowanej przy I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich Wystawy hodowlanej zwierząt futerkowych, niech świadczy fakt zgłoszenia udziału w Wystawie Brytyjskiego Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych z Londynu, który przywiezie do Wilna najpiękniejsze okazy ze swych ferm hodowlanych a jednocześnie pragnie wejść w bezpośrednie stosunki z producentami polskimi.

Rewja — pokaz mód futrzarskich

Dyrekcja Targów Futrzarskich zorganizowała Wielką Rewję Mód pod kierownictwem p. Henry Lassmana z Folies Bergere w Paryżu przy udziale p. J. Kulczyckiej i Władysława Szczawińskiego.

Rewja wystawiona będzie dziś o godz. 18 i w niedzielę o godz. 12 oraz 18 na terenie Targów. Najpiękniejsze modele będą premjowane. Po Rewji — Dancing towarzyski.

Rola duchowieństwa katolickiego w godzinie prób i cierpień

V.

„Ściśle określony plan wprowadzenia języka rosyjskiego do Kościoła katolickiego na Litwie powstał około r. 1865, kiedy to ster wileńskiej djecezji spoczywał w ręku ludzi, ciałem i duszą zaprzedanych rządowi: Żylińskiego, Niemekszy i Tupalskiego. Wtedy to ustanowiono osobną komisję dl spraw katolickiej religji; na czele jej stał Storożenko, któremu na sekretarza dodano ks. apostatę Kozłowskiego, człowieka tem niebezpieczniejszego, że był porywczym i zuchwałym. Z jego to głowy wyszedł plan, mający służyć do chyżego rozprzestrzenienia prawosławia, a zniszczenia Kościoła katolickiego w Rosji. Punkta główne tego planu były: 1. Zmusić do prawosławia unitów, którzy się przyłączyli do Łacinników w epoce Siemaszki; 2 wprowadzić w użycie język rosyjski w Kościołach katolickich; 3. zorganizować konsystorze przez wprowadzenie w nie komisarzy rządowych; 4 zreformować seminacja w zamiarze ich zamknięcia i t. d.“.

„Bezprawia, jakich bezkarnie dopuszczał się Żyliński z Tupalskim i Niemekszą, forytowanie prez rząd księży złych a prześladowanie kapłanów przywiązanych do katolicyzmu, nadzieje skorego wzbogacenia się i wywyższenia tak łatwym sposobem, jakim było przyjęcie rosyjskiego języka — wszystko to musiało wywrzeć zabójczy wpływ na ludzi słabszych wśród kleru wileńskiej i sąsiednich diecezyj.

Zaraza moralna szerzyła się niestety bardzo szybko. I tak w diecezji mińskiej trzech za luźność życia dyscyplinarnie przez biskupa karanych księży: Seneczykowski, Makarewicz i Zauściński — uciekło się pod opiekę rządu, obiecując, że będą w swych parafjach gorliwymi propagatorami rusyfikacji, za to rząd nietylko otoczył ich swą protekcją, tak, że mogli drwić ze wszystkich ciążących na nich wyroków kanonicznych, ale nadto wszyscy trzej otrzymali najlepsze w całej djecezji beneficja. To było silną przynętą do odstępstwa dla innych krajerowiczów, którzy za zdradę Kościoła i Ojczyzny nie wzdrygali się z rąk rządu otrzymywać intratnych probostw. Do takich właśnie należał Jurgiewicz, Kułakowski, Kopciugowicz, Makarewicz i inni.

W djecezji mohylewskiej korupcja była tem straszniejszą, że rozpoczęła się od głowy, od samego biskupa, ex-dominikanina ks. Staniewskiego.

Był to człowiek nadzwyczaj małej wartości moralnej i umysłowej, tak łakomy na pieniądze, że za 15.000, a jak inni podają za 30.000 rubli, które mu ofiarował rząd tytułem gratyfikacji z okazji jego kapłańskiego jubileuszu, nie tylko potwierdził tłumaczenie rytuału, ale nadto nakazał dziekanom rozpowszechniać go pomiędzy duchowieństwem swej diecezji *).

Zły przykład ks. biskupa Staniewskiego podziałał i na innych kapłanów Nastało smutne nad wszelki wyraz widowisko: schlebianie rządowi, skłonność do targów i ustępstw w rzeczach najświętszych. Rektor akademji duchownej O. Stacewicz (dominikanin), który oddawna już rozwijał działalność w duchu rządowym napisał w języku rosyjskim katechizm dla użytku szkół i historję Kościoła. Tę ostatnią doprowadził tylko do IX wieku; manuskrypt, dotychczas niedrukowany, można było widzieć w r. 1879 w jego własnej bibljotece. Działalnością swą literacką chełpił się O. Stacewicz przed rządem, dla młodzieży zaś, uczącej się w akademji, nie miał dość słów zachęty, aby jak najwięcej czasu poświęcała studjom nad językiem rosyjskim i jego literaturą.

*) La prsecution de l'Eglise en Lithuanie par le R. P. Lescoeur p. 134.

Takich księży niestety było więcej, a kierowały nimi bardzo niskie pobudki, bo chęć przypodobania si ęrządowi i zdobycia dostojeństw. To też jedni udawali ogromną gorliwość na polu prac literackich w duchu przychylnym rządowi w nadziei, że to im utoruje drogę do kanonji, prelatury, mitry biskupiej lub przynajmniej orderu, inni znowu wdawali się w układy z wysłannikami carskimi, przyrzekając im wprowadzić język rosyjski do nabożeństw katolickich, skoro będą mieli po temu stosowne stanowisko

Tem nikczemnem i niskiem postępowaniem więcej ośmielali takich Siewiersów, Makowych, Kantakuzenów, do gwałcenia praw Kościoła katolickiego i do robienia dalszych kroków na polu rusyfikacji".

Niejeden z czytelników uzna to za niemożliwe, żeby ks. Żylińskiemu, skompromitowanemu przez nadużycia jakich się dopuścił na szkodę ks. ks. Misjonarzy — powierzano tak odpowiedzialne zadania jak budowę kościołów a w przyszłości administrację kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej

Dobrze poinformowani współcześni, z których wielu znałem osobiście, tłumaczyli tę słabość Kapituły do ks. Żylińskiego tem, że on, mając „zmysł ekonomiczny“ ze wszystkiego czego się jął umiał wyciągnąć korzyść dla siebie a mając sam, czynił „świadczenia Kościołowi“ w osobach swoich zwierzchników, członków Kapituły.

Lecz wkrótce dane było ks. ks. prałatom przekonać się o nierzetelności ks Żylińskiego względem nich, jego protektorów.

Kiedy na skutek nieszczęścia jakie zalały cały kraj i kiedy, może właśnie na skutek tych nieszczęść, bo przysłowie powiada: jak trwoga to do Boga, dochody z Ostrej Bramy, według obliczeń świadomych rzeczy, księży prałatów, doszły do 60 tysięcy rubli rocznie, świadczenia te ustały. Napróżno troskliwi „o interesy Kościoła“ księża prałaci dopominali się. Żyliński zajęty budową olbrzymiej kamienicy przy ulicach Ostrobramskiej i Konnej, zbywał ich milczeniem.

Nareszcie, wiedząc do jakiego znaczenia doszedł ich niegdyś protegowany i z jaką łatwością mógł spowodować dla niemiłych sobie osób przejażdżkę do takiej Wiatki lub Wołogdy, ból swój zleciwszy Bogu, uspokoili się i siedzieli cicho.

Nieco o ks. Żylińskim z własnej pamięci.

Sądzę że jeszcze wielu ze starszych wilnian przypomni sobie gorliwie rozpowszechniany w swoim czasie obrazek do książki, w barwnem, ze złotem, wykonaniu, a przedstawiający wnętrze kaplicy Ostrobramskiej. Obraz Matki Boskiej odsłonięty a przed nim duża postać w bogatych szatach liturgicznych Ks. Żylińskiego, odprawiającego mszę św. Obrazek ten nazywano — prałat Żyliński z Matką Boską.

Opowiadano, że siostra Żylińskiego, będąca za b. zegarmistrzem wileńskim Bakenbergiem, oraz jej córki, miały wielką ilość niezwykle cennych upominków od Matki Boskiej Ostrobramskiej —a między innemi wspaniałe sznury pereł i drogie dywany.

Zygmunt Nagrodzki.

Niebezpieczny szczyt



Alpiniści na Metterhorn, niebezpiecznym szczycie Alp, pomiędzy Szwajcarją a Włochami, którego zdobywanie kosztowało w ciągu lat wiele ofiar ludzkich, niedawno także czterech Włochów.

Kawały Wilhelma II

Wilhelm II znany był ze swej impulsywności, głośnego zachowania nieoględności w doborze wyrażeń i gestów. Poza i aktorska maniera nie opuszczały go ani na chwilę, gdy występował publicznie. Jedną z ulubionych manji b. cesarza było cytowanie i opowiadanie anegdot, niezawsze a raczej najczęściej bardzo kłopotliwych dla otoczenia.

Wilhelm II nie liczył się z wrażeniem, jakie mogą sprawić na obecnych jego „kawały“ często niewybredne. Potrafił on kiedyś, podczas cercle'u dworskiego wziąć za ucho sekretarza stanu i wyprowadzić go na taras pałacowy. Komu mogło wpaść do głowy, że dobrym żartem będzie unurzanie w śniegu pułkownika gwardji. Do historji np. przeszedł „kawał“ z generałem v. Hahnke, któremu Wilhelm polecił przebrać się w sukienkę baletnicy i odtańczyć pas baletowe. W charakterze b. cesarza godziły się cechy urwipołcia, bursza, junkra.

Wojew. poleskie, wołyńskie, białostockie i nowogródzkie w obronie Studjum Rolniczego

Ostatnio w obronie Studjum Rolniczego USB. w Wilnie zostały wysłane następujące depesze:

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Warszawa.

W związku z pogłoskami o zamierzonej likwidacji Studjum Rolniczego w Wilnie — Poleska Izba Rolnicza doceniając znaczenie tej placówki w pracy rolniczej wogóle a w szczególności nad rozwojem lniarstwa w Polsce przyłącza się do prośby Wileńskich Organizacyj Rolniczych o odrzucenie projektu likwidacji Studjum Rolniczego.

Prezes Izby Rolniczej Poleskiej Inż. W. ROTH.

Tej samej treści depeszę wysłano również i do Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studjum Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego, solidaryzując się z Towarzystwem Lniarskiem w Wilnie, prosimy P. Min. o odrzucenie projektu likwidacji uczelni, która wybitnie odznacza się na polu podniesienia kultury rolnej na ziemiach wschodnich.

Zarząd Okr. T-wa Org. i Kółek Rolniczych w Wysokiem Mazowieckiem
Stępczyński Szczęsny, Mystkowski Józef, Mystkowski Stanisław.

Tej samej treści depeszę wysłano również i do Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych.

Do Pana J. PONIATOWSKIEGO, Min. Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studjum Rolniczego Uniwersytetu w Wilnie prosimy P. Ministra o interwencję u Pana Ministra Oświaty w obronie jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo-badawczej i pedagogicznej.

Zamknięcie Studjum grozi załamaniem się akcji lniarskiej, opartej wyłącznie na pracy sił naukowych, wychowanków i słuchaczy Studjum Rolniczego w Wilnie.

Prezes Zarządu T-wa O. i K. R. w Kostopolu (—) L. Kurjata.

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Warszawa.

Zaniepokojeni pogłoskami o likwidacji Studjum Rolniczego Uniwersytetu Wileńskiego prosimy Pana Ministra o odrzucenie projektu likwidacji jedynej na naszych ziemiach rolniczej placówki naukowo — badawczej i pedagogicznej.

Podniesienie stanu gospodarczego ziem północno — wschodnich jest uzależnione od istnienia w naszym kraju akademickiej uczelni rolniczej.

Drogą organizacji badań naukowych na aktualne dla nas tematy i kształcenia ludzi Studjum Rolnicze stworzyło po kilku latach pracy niezmiernie wartościowy ośrodek pracy naukowej, promieniujący na nasze pokrzywdzone przez klimat i kulturę ziemie.

Zamknięcie Studjum Rolniczego grozi załamaniem się w całej Polsce akcji lniarskiej, gdyż jest ona oparta wyłącznie na pracy sił naukowych, wychowanków i słuchaczy Studjum Rolniczego w Wilnie.

Prezes Zarządu T-wa O. i K. R. w Kostopolu (—) L. Kurjata.

W. JĘDRZEJEWICZ, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Warszawa.

Okręgowe Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Oszmianie w imieniu zrzeszonych rolników pow. Oszmiańskiego wnosi protest przeciwko projektowi zlikwidowania Studjum Rolniczego w Wilnie, egzystencja którego jest ściśle związana z odbudową gospodarczą ziem północno — wschodnich. Przez zlikwidowanie Studjum Rolniczego zniszczy się jeden z najgłówniejszych filarów rozpoczętej z trudem odbudowy naszego rolnictwa.

Zarząd O. T. O. i K. R. w Oszmianie.

Do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.

Zaniepokojeni możliwością zlikwidowania Studjum Rolniczego przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zwracamy się niniejszem do Pana Ministra z prośbą o oparcie się tym zamiarom.

Kresy Wschodnie posiadają swoiste warunki gospodarcze wymagające specjalnego wychowania i przygotowania młodych rolników do tych specyficznych warunków północno — wschodnich naszych terenów. Sprostać temu zadaniu może tylko uczelnia regjonalna.

W pracy społeczno — rolniczej wciąż odczuwa się wielki brak ludzi znających język, stosunki i warunki miejscowe t. j. jednostek pochodzących z naszej dzielnicy, ze sfer najbardziej zbliżonych do włościaństwa, a więc niezamożnych.

Studjum Rolnicze zaczęło tę lukę zapełniać i zlikwidowanie go wykluczy możność wyższych studjum dla ludzi z tego środowiska, którzy nie będą mogli wyjechać na studia do innych dzielnic ze względów materjalnych.

Przytaczając powyższe motywy wierzymy, że Pan Minister poczyni wszystko by niedopuścić do likwidacji Studjum Rolniczego w Wilnie.

Pozostajemy w głębokim poważaniu

(—) M. GÓRSKI. Prezes O.T.O. i K.R. w Lidzie.

Do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.

Zaniepokojeni możliwością zlikwidowania Studjum Rolniczego przy Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, zwracamy się niniejszem do Pana Ministra z prośbą o oparcie się tym zamiarom.

Kresy Wschodnie posiadają swoiste warunki gospodarcze wymagające specjalnego wychowania i przygotowania młodych rolników do tych specyficznych warunków północno — wschodnich naszych terenów. Sprostać temu zadaniu może tylko uczelnia regjonalna.

W pracy społeczno — rolniczej wciąż odczuwa się wielki brak ludzi znających język, stosunki i warunki miejscowe t. j. jednostek pochodzących z naszej dzielnicy, ze sfer najbardziej zbliżonych do włościaństwa, a więc niezamożnych.

Studjum Rolnicze zaczęło tę lukę zapełniać i zlikwidowanie go wykluczy możność wyższych studjum dla ludzi z tego środowiska, którzy nie będą mogli wyjechać na studja do innych dzielnic ze względów materjalnych.

Przytaczając powyższe motywy wierzymy, że Pan Minister poczyni wszystko by niedopuścić do likwidacji Studjum Rolniczego w Wilnie.

Pozostajemy w głębokim poważaniu

(—) SOKOŁOWSKI WŁADYSŁAW
Kierownik W. T. O. i K. R. w Nowogródku.
(—) Inż. CZESŁAW DĘBICKI
Prezes W. T. O. i K. R. w Nowogródku.

Wiadomości gospodarcze

P. K. O. wyjaśnia

W związku ze zmianą opłat w obrocie czekowym, P. P. O. podaje następujące wiadomości:

W dążeniu do udoskonalenia i rozpowszechnienia obrotu czekowego, P. K. O. prowadziła w ciągu ostatnich kilku lat badania nad taryfą opłat manipulacyjnych. Taryfa ustalona jeszcze w r. 1919 według wzorów dawnej Austrji, zresztą już i tam obecnie zmienionych, była u nas oddawna nieaktualna i reforma jej okazywała się konieczna. System, na którym była oparta odbiegał znacznie od wypróbowanych metod i pokrewnych instytucyj zagranicznych, jak np. Francji, Czechosłowacji, Niemiec, Szwecji i t. d. Główną jego cechą było uprzywilejowanie drobnych, doraźnych zleceń prywatnych na niekorzyść obrotów gospodarczych, skutkiem czego obroty te były obciążone nadmiernemi opłatami.

Tak np. opłaty były niewspółmiernie niskie przy małych kwotach, które z reguły przepływają przez obrót czekowy bez zatrzymywania się, narażając instytucję na kosztowną manipulację. Przy wpłatach tych P. K. O. traktowana była tylko, jako instytucja przesyłkowa. A przecież koszty administracyjne instytucji są dla kwot mniejszych takie same, jak dla kwot wysokich. W związku z tem stała się nieodzowna racjonalizacja taryfy, a głównie równomierniejsze rozłożenie opłat manipulacyjnych na wszystkie osoby, korzystające z obrotu.

Ankieta, prowadzona na ten temat od r. 1929, a także szereg artykułów w prasie bądź podzielały zamierzenia P. K. O., bądź też nie zgłaszały zasadniczych sprzeciwów. Jest to konkretnym dowodem, że przesłanki nowej taryfy są słuszne i odpowiadające potrzebom życia gospodarczego.

Należy nadmienić, że równocześnie instytucja wprowadza ogólne obniżenie opłat przy wypłatach przekazowych. Co się tyczy podniesienia stawek od czeków kasowych, to ma ono na celu uzdrowienie obrotu czekowego przez nadanie właściwych mu cech obrotu bezgotówkowego. Że dotąd sprawa była postawiona wadliwie, wystarczy dla przykładu przytoczyć, że w r. 1933 przedstawiono do wypłaty 1.200.000 sztuk czeków kasowych na 72.000 kont czekowych, które to czeki w znacznej części opiewały na kwoty drobne, a nawet złotówki.

Ogrom tej ilości gotówkowych wypłat, które w znacznej części można było załatwić bezgotówkowo jest najlepszym dowodem, jak nieprawidłowo kształtowały się funkcje obrotu czekowego.

Po gruntownych studjach porównawczych w analogicznych instytucjach zagranicznych musiała P. K. O. przystąpić do reformy i ograniczyć do istotnych potrzeb posługiwanie się t. zw. czekiem gotówkowym. Natomiast cały obrót bezgotówkowy, operacje przelewowe — pozostają w dalszym ciągu całkowicie bezpłatne i to jest istotne dla obrotu czekowego. Podstawą tego obrotu powinny być wyłącznie operacje przelewowe i tylko one mogą zapewnić jego zdrowy rozwój.

Należy dodać jeszcze, że po wprowadzeniu nowych stawek wpływy z opłat manipulacyjnych nadal nie pokryją nawet własnych kosztów instytucji z uwagi na fakt, że obrót czekowy jest dla P. K. O., jak dotąd, obrotem deficytowym i traktowanym z punktu widzenia użyteczności publicznej.

Ujednostajnienie podatku dochodowego
w całym okręgu wileńskiej Izby Skarbowej

Izba Skarbowa wydała do wszystkich urzędów skarbowych na terenie okręgu zasadniczy okólnik w sprawie ujednostajnienia przy wymiarze podatku dochodowego kwalifikacji odsetków od długów, ciążących na jednem, względnie na kilku źródłach dochodu płatnika.

Izba skarbowa zarządza, iż od podstawy podatku dochodowego należy bezwzględnie odliczać odsetki od długów, zaciągniętych:

1) na powiększenie względnie ulepszenie któregokolwiek z istniejących źródeł dochodu oraz na nabycie nowego źródła dochodu;

2) na spłatę już istniejących zobowiązań, ciążących na którémkolwiek z źródeł dochodu;

3) na konwersję pożyczek;

4) na pokrycie poniesionych strat;

5) na spłatę zaległości podatkowych oraz innych należności publiczno-prawnych;

6) na uregulowanie spraw związanych z podziałem majątku.

Natomiast nie mogą być odliczone od setki o ile pożyczka została użyta np. na budowę nowego domu mieszkalnego w przypadku, gdy dochód z niego na podstawie obowiązujących przepisów, zwolniony jest od podatku dochodowego, względnie na cele gospodarcze, związane z nieruchomościami i stałemi przedsiębiorstwami znajdującemi się poza obszarem Rzeczypospolitej.

Nie mogą być też potrącone odsetki od pożyczek zaciągniętych na cele, nie mające nic wspólnego z posiadanemi źródłami dochodu, a będące wynikiem rozrzutnego trybu życia, np. na uregulowanie długu karcianego, na wydatki związane z niecelowym wyjazdem zagranicę, na nabycie luksusowych przedmiotów i t. p.

W dniu 22-im b. m. odbyła się w mi kach należy powyższe okoliczności stwierdzić w sposób niewzbudzający wątpliwości.

Kiedy można przeprowadzić egzekucje nieruchomości ziemskich

Wobec wypadków wszczęcia egzekucji nieruchomości w stosunku do majątków, co do których ministerstwo skarbu, w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa, poleciło rozpocząć postępowanie celem przyjęcia gruntów — władze skarbowe zarządzają, aby przed wszczęciem egzekucji sprawdzały każdorazowo, czy dany majątek nie został objęty akcją przejęcia gruntów, względnie czy w stosunku do takiego majątku nie została zamierzona akcja przejęcia i dopiero po sprawdzeniu tego faktu skierowały odpowiednie urzędy skarbowe wnioski o wszczęcie egzekucji do właściwych sądów. **(d)**

O lodzie i wodzie

Urząd Wojewódzki zakazał podawania lodu naturalnego dla bezpośredniego spożycia w restauracjach, cukierniach i in. miejscach sprzedaży produktów spożywczych. Zarządzenie powyższe zostało wywołane tą okolicznością, iż Filja Państwowego Badania Żywności i Przedmiotów Użytku w r. b. nie otrzymała do badania lodu z terenów Województwa.

Na przyszłość powiatowe władze administracji ogólnej mają wykonywać nadzór nad wyrębem lodu, dozwalając na wyrąb jedynie z miejsc wyznaczonych i po uprzedniem zbadaniu przydatności lodu do celów spożywczych.

Ponadto woda ze studzien przy zakładach przemysłowo-żywnościowych (wytwórnia lodu, wyrąb lodu, wytwórnie napojów chłodzących, wód gazowych, lemoniad, piekarnie, masarnie, kawiarnie, wytwórnie przetworów mlecznych, browary, drożdżownie i t. p.) powinna być badana pod względem fizycznym, chemicznym i bakterjologicznym conajmniej raz na rok. Koszty badania wody dla celów przemysłowo-żywnościowych ponosi właściciel studni lub zakładu przemysłowego. **(f).**

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto II stand. — 14.45. Siemie lniane, basis 90 proc. — loco wagon stacja załadow. 42.50. Mąka pszenn. gat. I C 31.25 — 33.50. Mąka żytnia 65 proc. 20.25.

Ceny orjentacyjne. Żyto I stand. 16—16.50. Pszenica zbier. 19—20. Owies stand. 14.50—15. Mąka pszenn. gat. I E 29—30. Mąka pszenn. gat. II E 27.50—28. Mąka pszenn. gat. II G 23.75—24.25. Mąka pszenn. gat. III A 21.25—22. Mąka pszenn. gat. III B 15.75—16. Mąka żytnia 55 proc. — 24.25—25. Mąka żytnia 65 proc. 20.25—21. Sitkowa i razowa 17—17.50. Otręby żytnie 10—10.50. Otręby pszenne miałkie 12—12.50. Siano 5—6.

Giełda warszawska

Waluty: Berlin 207.20 — 208.20 — 206.20. Londyn 26.41 — 26.54 — 26.28. Nowy Jork 5,19 i trzy czwarte — 5,22 i trzy czwarte 5,16 i trzy czwarte. Kabel 5.20 i siedem ósmych — 5.23 i siedem ósmych — 5.17 i siedem ósmych. Paryż 34.89 — 34.98 — 34.80. Szwajcarja 172.64 — 173.07 — 172.21.

Dolar 5,08 i jedna czwarta, Dolar złoty 8.90 i pół Rubel 4.58 za piątki.

Pokaz mód w Deauville



W słynnej kąpielowej miejscowości francuskiej w Deauville odbył się ostatnio pokaz mód, który ściągnął tłumy widzów. Na zdjęciu nagrodzone kreacje.

Val Gielgud 34

Związek bankrutów

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Naturalnie, że nie — westchnęła Djana. — Gdyby to było możliwe, tobym już uciekła. Badałam tę drogę. Mam dość mocną głowę, ale tutym nie dała rady.

Popatrzyli na siebie bezradnie..

— W każdym razie — wyrwała się — cieszę się okropnie, że pan do mnie wrócił.

— Naprawdę?

— Och, naprawdę. Przyznam się, że się bałam. Niech am. I byłam ogromnie niespokojna o pana.

— A ja o panią!!!...

Zapukano do drzwi. Djana zamknęła Simonowi ręką usta i popchnęła go w stronę łazienki. Pocałował ją w dłoń i wpadł w drzwi, zostawiając je uchylone.

— Proszę — zawołała dziewczyna.

Klucz zgrzytnął w zamku i do pokoju weszła pokojówka.

— Czego sobie gnädiges Fräulein życzy na kolację? — zapytała.

Djana wzruszyła ramionami.

— O, wszystko mi jedno.

Pokojówka rozejrzała się po pokoju wyraźnie podejrzliwie. Wzrok jej zatrzymał się na pogniecionej kapie łóżka i pobrudzonej poduszce, na której spoczywała głowa Simona.

I nagle poszła prosto do łazienki. Rozległ się zduszony krzyk i odgłosy szamotania. Djana nie ruszyła się z miejsca. Upłynęły dwie minuty i Simon wyszedł z łazienki.

— Skrępowałem ją jej własnym fartuchem — rzekł. — A zakneblowałem ją moją chustką, nawiasem mówiąc, okropnie brudną. Żal mi jej, ale trudno. Byłaby nas zgubiła.

— Teraz możemy wyjść. Drzwi otwarte!

Simon poszedł na palcach do wyjścia nasłuchując.

Idziemy!

ROZDZIAŁ XIX

Rewelacja.

Wyszli ostrożnie na korytarz, zamykając za sobą drzwi na klucz.

— Czy pani się orjentuje w rozkładzie tej fortecy — zapytał szeptem Simon.

— Nie. Tylko raz tędy przechodziłam — wczoraj wieczorem. Ale, o ile sobie przypominam, ten korytarz skręca na prawo i wychodzi na główne schody.

— Nie zostawiła pani w swoim pokoju nic potrzebnego lub ważnego? Bo już tu chyba nie wrócimy.

— Nie. Mam pieniądze w jednej pończosze, a puderniczkę i chustkę do nosa w drugiej.

— Rewolweru pani nie ma?

Djana potrząsnęła głową.

— Lepiej, że nie mam. Jeżelibyśmy mieli sobie torować wyjście stąd rewolwerem, tobyśmy wcale nie wyszli. Musimy się zdać na los szczęścia.

Simon uśmiechnął się szeroko.

— Ostrzegam panią, że jeżeli kogo spotkamy, to pierwszy się na niego rzucę. Po przeprawie z rurą nie jestem w pokojowym nastroju. Czy ta spódniczka na daje się do szybkiej ucieczki?

— Jeżeli pan tylko zachowa się po dżentelmeńsku, to tak. Pan będzie biegł przodem. W razie potrzeby zatknę ją za pasek. No, maszerujemy!

Stąpali na palcach w czujnem napięciu. Szczęście sprzyjało im nadzwyczaj nie. Obydwa korytarze były puste. Stanęli u szczytu głównych schodów i spojrzeli ostrożnie wdół. Przez otwarte drzwi hallu lała się słoneczna jasność. Na macie mył się kot. Poza tem było cicho i pusto.

— Piorunem! — rzucił Simon, zbiegając ze schodów. Ale na piątym stopniu Djana przytrzymała go za ramię. Obejrzał się i widząc, że trzyma palec przy ustach, ugryzł się w porę w język. Djana wskazała drugą ręką na małe spiralne schodki, odgałęziające się na lewo od głównych. Nie wiedzieli że wiodły one na szczyt centralnej wieży, i do gabinetu Dolskiego, gdzie komitet czekał aż von Reichenberg posili się i ukoi pragnienie.

Właśnie książę stawił się, przed swoim sztabem. Nadsłuchująca na schodach para usłyszała skrzeczący, daleki lecz wyraźny głos mówiący po angielsku.:

— Co za podły upał! W tym pokoju gorąco jak w piecu. Na Boga Abbot, otwórz pan te drzwi. Niech będzie przeciąg!

Widocznie go posłuchano, bo zaraz zabrzmiał bardzo wyraźny głos Dolskiego:

— Wy, Anglicy, jesteście wszyscy je-

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

ŚWIĘTO REZERWISTY W WILEJCE.

W dniu 15 sierpnia 1934 roku, uroczyście obchodzili rezerwiści dzień Święta Rezerwisty w kole miejskiem w Wilejce. Program Święta wypadł następująco:

1) 14 sierpnia o godz. 18-ej zbiórka Oddziału na placu strzelnicy Z. S., gdzie został odczytany rozkaz okolicznościowy przez Komendanta Oddziału ppor. rez. Banaszewskiego Erazma, następnie Oddział wziął udział w capstrzyku i pochodzie na mogiłę nieznanego żołnierza, gdzie złożył wieniec żywych kwiatów Komendant Powiatowy Związku Rezerwistów ppor. rez. Żebrowski.

2) 15 sierpnia o godz. 7 rano — pobudka i zbiórka oddziału na strzelnicy Z. S.

godz. 7,30 — wręczenie odznak strzeleckich i POS. 40 rezerwistom przez Komendanta Pow. Z. R. Żebrowskiego;

godz. 8-ma — zawody strzeleckie zorganizowane przez Pow. Zarząd Federacji PZOO.

godz. 13-ta — uroczysta akademja w sali kina „Lalka“.

godz. 13 do 19-ej — loterja fantowa w parku miejskim;

godz. 20-ta — przedstawienie sekcji teatralnej Z. R. pt. „Wesele na Wileńszczyźnie“ w sali świetlicy strzeleckiej;

godz. 22-ga — zabawa taneczna dla rezerwistów i ich rodzin.

Zbiórki Oddziału przeprowadził instruktor chor. rez. kol. Wasilewski, składając raport Komendantowi Oddziału ppor. Banaszewskiemu, który odczytał przed frontem Oddziału rozkaz okolicznościowy, wznosząc okrzyk na cześć Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, powtórzony trzykrotnie przez Rezerwistów. Następnie Komendant Oddziału złożył raport Komendantowi Pow. Z. R. ppor. Żebrowskiemu, który wręczył rezerwistom dyplomy — odznaki strzeleckie i POS.

W zawodach strzelckich zespół Koła Wilejskiego Z. R. w składzie Podchor. rez. kol. Pichety, kapr. rez. Sasina, bombardjerów rez. Wąsowskiego i Nikołajewicza oraz rez. Herbaczewskiego zdobyli II m. biorąc 1164 punktów na 1500 możliwych z broni małokalibrowej z 3-ch pozycyj na 50 mtr.

Po zawodach Oddział odmaszerował do kina „Lalka“ na uroczystą akademję na program której złożyło się; 1) przemówienie okolicznościowe — prof. gimn. im. Henryka Sienkiewicza por. rez. Winiarski, 2) deklamacja p. t. „Piłsudski“ — Henryka Zbierzchowskiego — sekc. Z. S. Hoszkiewicz, 3) 20-lecie Legjonów Adama Kawalca — st. strz. Iwanow, 4. sztuka w 1 akcie p. t. „Pod Belwederem“ odegrali kol. kol. Januszewski, Żeblewski i Lamprecht pod kierownictwem reżysera Mackiewicza Jana.

Akademję zaszczycili swoją obecnością wicestarosta p. Dokurno, sędzia Włodarczyk, prezes Koła Z. R. Orłowski, członkowie ogniska O. M. P. z kierownikiem Szczucińskim na czele oraz miejscowe społeczeństwo. Dochód z akademji przeznaczono w całości na powodzian.

Loterja fantowa rezerwistów, pomimo niepogody miała dużą frekwencję, a zawdzięczając staraniom i pracy Kierownika kol. Pichety oraz pp. Horbaczewskiemu, Banaszewskiemu, Jurojciowi i Kańkowskiemu wypadła bardzo okazale. Po zakończeniu loterji udano się do świetlicy strzeleckiej Z. S. na przedstawienie sekcji teatralnej Z. R., gdzie odegrana została sztuka lud. pt. „Wesele na Wileńszczyźnie“. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry dętej Związku Rezerwistów i kapeli wiejskiej.

Dodać należy, że 50 proc. dochodu z imprez przeznaczono przez Zarząd Koła na powodzian w woj. Krakowskiem, zaś drugie 50 proc. w połowie na sekcję teatralną i na umundurowanie Oddziału.

Rezerwista.

Pomór świń

W okolicy Olkienik wybuchła epidemja bydła — pomór świń. Szczególnie ostre formy epidemja przybrała we wsi Darguże, gminy olkienickiej. Wiele świń już zdechło.

Władze weterynaryjne sejmiku wileńsko-trockiego wzięły się ostro do zlokalizowania i zlikwidowania epidemji. Aż do czasu opanowania epidemji zabroniono sprzedawać świnie z zagrożonych terenów i paść je w polu. **(a)**

Wczesny odlot bocianów

Z kilku miejscowości Wileńszczyzny nadeszły do Wilna wiadomości o niezwykle wczesnym, jak na obecną letnią porę, odlocie bocianów. Stadka odlatujących bocianów widziano w gm. twereckiej i gierwiackiej.

Zjawisko to ludzie starsi tłumaczą, jako zapowiedź wczesnej i surowej zimy.

Rychłą i surową zimę zapowiadają również obficie wyrosłe i bujne wrzosy.

Miododajny rok

W roku bież. na pasiekach na Wileńszczyźnie zebrano nadspodziewanie dużo miodu. Z początkiem wiosny pasieczncy niewiele rokowali sobie nadziei, gdyż wiosna wypadła późno i była chłodna, drzewa i rośliny okwitały powoli, a w dodatku wiele pszczół wymarło.

Mimo to z niektórych ulów wybrano pona 30 klg. miodu. W związku z tem spodziewane jest obniżenie cen tego artykułu. **(a)**

Groźny pożar

We wsi Czeremożniki, gm. postawskiej, wybuchł pożar, który strawił 18 domów mieszkalnych, 20 obór, 25 stodół z tegorocznemi zbiorami, 2 spichrze, 7 krów, 2 świnie i 6 owiec — na szkodę 28 gospodarzy. Ogólne straty wynoszą 69.000 zł. Pożar powstał w stodole Kościewicza Grzegorza prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia przez umysłowo chorego Buczela Antoniego, mieszkańca zaśc. Kowalewo.

Składajcie ofiary na powodzian

Po locie do stratosfery



Uczestnicy lotu do stratosfery student van del Elrst i prof. Cosyns.

Podbrzezie

ZAWODY STRAŻY POŻARNYCH.

W dniu 19 b. m. Podbrzezie gościło Straże Pożarne przybyłe na zawody rejonowe, organizowane przez Oddział Powiatowy Związku Straży R. P. na pow. Wileńsko-Trocki.

Przybyłe drużyny rozpoczęły swe święto od wysłuchania mszy świętej, podczas której wzniosłe kazanie o obowiązkach strażackich wygłosił ks. wikary Hermanowicz.

Po wyjściu z kościoła Oddziały defilowały przed przedstawicielem Oddziału Powiatowego p. L. Osmólskim.

Wspólnie spożyty obiad w ogrodzie minął w atmosferze serdecznego zadzierżgnięcia węzłów koleżeństwa pomiędzy członkami poszczególnych straży i został urozmaicony popisem chóru Straży Pożarnej z Niemenczyna, która za doskonałe wykonanie pieśni była nagradzana rzęsistemi oklaskami zebranej wokoło ludności.

Z wielkim trudem zwycięstwo przypadło. O. S. P. w Podbrzeziu co było ogólną niespodzianką ze względu na wysoki poziom wyszkolenia O. S. P. w Niemenczynie pod komendą p. E. Ludkowskiego.

Przygotowanie do Zjazdu, spoczywające w ręku p. Gawrona, było bez zarzutu za co należy się mu tą drogą złożyć specjalne uznanie.

Miejscowa ludność nadzwyczaj serdecznie przyjmowała gości, a szczególnie OSP. z Niemenczyna, wyróżniającą się dzielną postawą i prawdziwemi walorami strażackiemi.

Realizując dalszy swój program prac Oddz. Powiatowy organizuje obecnie zawody rejonowe w Turgielach w dniu 2 września i w Wornianach w dniu 9 września b. m. jak również zawody powiatowe w Wilnie w dniu 30 września b. r. Na ostatnich zawodach będą obecni goście z Łotwy.

Udział w zawodach Powiatowych najlepszych jednostek strażackich z powiatu, oddziałów żeńskich, jednocześnie przeprowadzanie zawodów straży kolejowych oraz udział przedstawicieli Strażactwa Łotewskiego niewątpliwie wpłynie na liczny udział społeczeństwa wileńskiego, znanego ze swego serdecznego stosunku do pracy społecznej, w celu zaakcentowania przed gośćmi zagranicznymi zainteresowania się pracami straży. **J. E.**

Oszmiana

ZJAZD LEKARZY POWIATOWYCH.

W dniu 8 i 9 września r. b. odbędzie się w Oszmianie doroczny zjazd lekarzy powiatowych i kierowników powiatowych ośrodków zdrowia Województwa Wileńskiego.

Program posiedzeń wypełnią następujące referaty:

„Zdrowotność publiczna na Wileńszczyźnie w okresie od 1. IV. 33 r. do 31. VIII. 34 r.“ (Dr. A. Turato).

„Rola Państwowego Zakładu Higjeny w zwalczaniu chorób zakaźnych“. (Doc. dr. F. Przesmycki).

„Spostrzeżenia z pracy lekarza epidemicznego województwa wileńskiego“. (Dr. A. Hetman).

„Rola powiatowego ośrodka zdrowia w ogólnej akcji zwalczania chorób społecznych na terenie powiatu“. (Dr. S. Pieczul).

„Akcja zapobiegawcza w zwalczaniu chorób społecznych na terenie Województwa i zamierzenia na przyszłość w tej dziedzinie“. (Dr. A. Wierciński).

Na zakończenie — różne sprawy administracyjne i wolne wnioski.

Z Wilna wyjeżdżają na Zjazd: Naczelny Lekarz m. Wilna dr. A. Narkiewicz i Kierownik Miejskiego Ośrodka Zdrowia dr. Wasilewski. **(f).**

---

dnakowi. No, macie świeże powietrze! A teraz do rzeczy!

Simon i Djana porozumieli się oczami. Oboje pomyśleli, że los zesłał im niesłychaną okazję i że powinni z niej skorzystać.

—Nie możemy słuchać tu na schodach —szepnął Simon. — Lada chwila wejdzie kto do hallu. Schowajmy się za pierwszy zakręt. Żeby nam tylko kto nie odciął odwrotu. Ale wie pani co, pan to Djano? Niech pani odrazu ucieka — drogą do Wrocławia. Pozna pani Nostitza — młoda twarz, siwe włosy. Zresztą on będzie pani wypatrywał. Niech pani idzie.

Djana pokazała mu w odpowiedzi koniuszeczek języka i wbiegła przed nim kilka stopni wyżej.

Za pierwszą spiralą było już zupełnie ciemno. Wysoko w górze sączyła się przez średniowieczną szparę strzelniczą smuga światła, przepojona kurzem. Młoda para chwyciła się za ręce i przywarła płasko do chropawej ściany.

— Dzięki Bogu za te schody. — rzekł Simon.

— Sz! — szepnęła Djana. — Słuchajmy.

Teraz przemawiał po niemiecku von Reichenberg, którego głosu nie znali.

— Słuchajcie, panowie, straciliśmy już dość czasu na dyskusję. Wobec tego zakomunikuję wam odrazu swoje rozkazy. Jutro rano o dziewiątej pojadę sam z szoferem na lotnisko we Wrocławiu. Tam ekscentryczny filantrop, książę Joachim Adalbert von Reichenberg odbędzie przegląd samolotów, które stawiły się uprzejmie na jego życzenie. Na lotnisku ma ich być około pięćdziesięciu. Punkt o dziewiątej spotkacie się panowie przed kościołem z naszą organizacją.

— Wiemy —odparł Dolski. — Będzie około dwustu ludzi. To już załatwione.

— Dobrze.

— Książę wie, że Ross-Hayes sprawi nam zawód —zabrzmiał głos Cartiera. Jak będzie z amunicją?

—Dolski, powiedz im pan —rzekł von Reichenberg.

Dolski zaśmiał się donośnie.

— Jest się czego śmiać — objaśnił. Wrocławscy „Nazi“ zebrali w ciągu sześciu lat masę amunicji. Młodzieńczy entuzjazm dużo może. Ale na arsenał wybrali sobie lekkomyślnie historyczny kościół piętrowy, który mnie zawsze ogromnie pociągał swojemi dziejowemi asocjacjami. W podziemiach tego kościoła jest tyle bomb i wogóle amunicji, że starczy na wysadzenie w powietrze całego Wrocławia.

Rozległ się szmer ogólnego zadowolenia.

— Panowie i tamci z przed kościoła zaopatrzycie się w potrzebną broń i amunicję — ciągnął von Reichenberg — poczem udacie się na lotnisko i zawładniecie samolotami. Sądzę, że nie zajdzie potrzeba użycia broni. Szef policji wrocławskiej jest na moim żołdzie. Jeżeliby kto spróbował interwenjować, rozprawić się z nim doryweczo, bez litości. O jedenastej lotnisko powinno być w naszych rękach. Samoloty rozdzieli się na pięć grup...

— Niech książę mówi! — krzyknął z uniesieniem Chartier.

—Wiadomo — ciągnął groźny, chrapliwy głos — że we współczesnych stolicach gmachy rządowe skupiają się na niewielkiej przestrzeni. Każda grupa uda się do innej stolicy europejskiej. Do Londynu. Do Paryża. Do Berlina. Do Rzymu. Do Moskwy. Każdy z nas ma porachunki z którymś z tych miast. Jutro przed wieczorem gmachy rządowe w tych miastach staną w płomieniach. Abbott i Sandwith wezmą na siebie Londyn; Cartier — Paryż; Sablin — Moskwę Mollwitz — Rzym; z Berlinem załatwię się ja. Rządy i politycy, reprezentujący dziecinny system demokracji, (która odrzuciła postulaty cywilizacyjne i sponiewierała wszystko to, cośmy genili) znajdą się po raz pierwszy oko w oko z czemś,co nie da się zbić frazesami, zapewnieniami o dobrej woli i międzynarodowemi paktami, niewartemi papieru, na którem się je pisuje. Bóg widzi, że długo z nas szydzili. Długo wmawiali w narody, że żołnierz to przeżytek z epoki kamiennej, a przemoc to legenda. No, zobaczę!

Na dole, na ciemnych schodach, Djana i Simon, bladzi i przerażeni, ściskali się bezradnie za ręce, jakby szukając w fizycznym kontakcie ostoi przeciwko zatracie poczucia rzeczywistości.

— O mnie książę zapomniał — zauważył Dolski.

— Pan nie żołnierz — odparł zlekka szyderczym tonem von Reichenberg.

(D. c. n.)

KURJER SPORTOWY

Jutro mecz Artyści — Prasa

Już jutro odbędzie się na stadjonie przy ul. Werkowskiej sensacyjne spotkanie towarzysko-sportowe w piłce nożnej między drużyną artystów, a zespołem dziennikarzy.

Wczoraj doprowadzone zostały do końca ostatnie przygotowania techniczne, które przy łaskawej pomocy władz samorządowych, wojskowych jak i sportowych zostały szczęśliwie załatwione. Kapitanowie obu drużyn mają kłopotów najwięcej, gdyż amatorów gry jest stosunkowo sporo, a że wczoraj można było wyczuć już pewną rywalizację między artystami, a dziennikarzami, przeto jak jednym tak też i drugim chodzić będzie o zwycięstwo.

Mecz ma się rozpocząć punktualnie o godzinie 12. Przed meczem nastąpi uroczyste powitanie obu drużyn, którym orkiestra odegra marsze powitalne.

Drużyny wystąpią oczywiście w strojach sportowych, wypożyczonych od zespołów piłkarskich.

Odjazd na stadjon artystów i dziennikarzy nastąpi o godzinie 10 punktualnie specjalnie zamówionym wozem Arbona, który czekać będzie na zawodników przed teatrem Lutnia.

Wszyscy więc gracze proszeni są o konieczne przybycie do teatru, by wspólnie odjechać na boisko.

Zainteresowanie meczem jest jakoby ogromne. Gremjalnie wybierają się na mecz szkoły. Młodzież szkolna chce bowiem zobaczyć jak to się wszystko odbędzie i czy czasami nie znajdzie się jutro na boisku jakiś godny naśladowania figiel.

W kołach artystycznych rozeszła się pogłoska, że p. Zygmunt Rewkowski zachorował i grać nie będzie, ale jak udało nam się sprawdzić, artysta ten chociaż rzeczywiście czuje się słabo, jednak zapewnił, że grać będzie. Ciekawem jest że p. Rewkowskiego zastaliśmy w ogródku teatralnym czytającego Przegląd Sportowy. Jest to fakt, że wśród artystów są zamiłowani sportowcy, a p. Węgrzyn, to już kilka razy jakoby bronił barw piłkarskiej drużyny artystów, organizując wspólnie z prasą kilka spotkań w Łodzi i w innych miastach Polski. Wiemy również o wielkich zamiłowaniach do sportu p. Detkowskiego. Słowem co tam dużo mówić. Jutro wszyscy zobaczymy, która z drużyn będzie silniejsza i która zdobędzie większą sympatję publiczności.

Dochód z meczu przeznaczony jest na powodzian. Ceny biletów 50 gr. i 1 zł. Na boisku grać będzie orkiestra wojskowa, a przez cały czas zawodów ma być czynny bufet gorący, z którego korzystać będą mogli nietylko gracze po strzeleniu bramki, ale i publiczność, która niewątpliwie gremjalnie stawi się na boisku.

TURNIEJ TENISOWY Ż. A. K. S.

Wczoraj na kortach Klubu Prawników (ul. Dąbrowskiego) rozpoczął się IV Doroczny Turniej Tenisowy ŻAKS-u

Turniej ten zgromadził 30 zawodników z nast. klubów: Klubu Prawników, Akad. Związku Sport., ŻAKS-u. Zdziwił wszystkich brak zawodników KS. „Wilji" i WKS. „Śmigły"

W pierwszym dniu osiągnięto nast. ciekawe wyniki:

W kl. A., Kewes (ŻAKS) pokonał Opoczyńskiego (Klub Praw. 6:3, 6:3; p. Zacherewski pokonał p. Kroszkina 7:9, 6:3, 6:4.

W kl. C., spotkali się dwaj młodzi zawodnicy ŻAKS-u: Gołub i Dworman I. Zwyciężył p. Gołub 6:2, 6:3.

Nadspodziewanie dopisała publiczność, która z żywem zainteresowaniem obserwowała liczne spotkania

Dziś o godz. 15 dalszy ciąg spotkania. Finały w niedzielę.

SIEVERT PRZED NOWYM REKORDEM ŚWIATA.

Prasa niemiecka przepowiada, że znany dziesięcioboista i rekordzista świata w dziesięcioboju lekkoatletycznym. Niemiec Sievert, ustanowi w tej konkurencji nowy rekord światowy na mistrzostwach Europy w Turynie.

Dowódca O. K. III Generał Litwinowicz na Targach Futrzarskich

W czasie swego ostatniego pobytu w Wilnie w dniu 23 i 24 b. m. Dowódca O. K. III — Grodno, Generał Litwinowicz zwiedził I-sze Ogólnopolskie Targi Futrzarskie i Wystawę Owczarską. Pan Generał Litwinowicz szczególnie dużo uwagi poświęcił Wystawie Owczarskiej, w której pawilonie, jak wiadomo, poczesne miejsce zajmuje świetnie zorganizowany Dział Wojskowy. Pana Generała oprowadzał i udzielał mu wyjaśnień delegat O. K. III w Komitecie Targów Futrzarskich p. kpt. Narkowicz. Jak się dowiadujemy, owódca O. K. III wydał rozkaz, ażeby intendenci podległych mu jednostek wojskowych szczegółowo zapoznali się z Wystawą Owczarską.

Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?

Piłkarze Wilna jadą jutro do Rygi

Jutro nastąpi pierwszy wyjazd zagranicę piłkarzy wileńskich, którzy w Rydze rozegrają mecz rewanżowy z reprezentacją miasta. Powiedzieliśmy, iż będzie to pierwszy wyjazd, bo nie bierzemy dawnych wyjazdów Wilji, które odbywały się w pierwszych latach piłkarstwa wileńskiego.

Reprezentacja Wilna w poniedziałek stanie na boisku w Rydze w następującym składzie: Rogow, Bartoszewicz, Chowaniec, Maniecki, Wysocki, Skowroński, Bilewicz, Ballossek, Drąg, Zbroja, Naczulski, Antokolec i Pawłowski. Razem z drużyną jadą mgr. Coch i Frank.

Trzeba zaznaczyć, iż na wiosnę wilnianie w pierwszym meczu z Rygą przegrali 2 : 0. Ale ponieważ obecnie WKS jest w dobrej formie wynik w Rydze powinien być honorowy, aczkolwiek pamiętać trzeba, że gracze nasi walczyć będą na obcym terenie.

Piłkarze powrócą do Wilna we środę rano.

Napad na ambulans pocztowy czy fałszywy alarm?

Wczoraj wieczorem do zdążającego ulicą Wielką w kierunku dworca konnego ambulansu pocztowego zbliżyło się nagle dwóch osobników, z których jeden był uzbrojony w nóż.

Pomiędzy urzędnikiem pocztowym Józefem Sakowiczem a osobnikami, którzy zastąpili drogę dyliżansowi wywiązała się krótka rozmowa, która miała co przechodnie mogli zauważyć, gwałtowny przebieg. Albowiem w pewnej chwili funkcjonarjusz pocztowy zeskoczył z dyliżansu i wyciągnąwszy rewolwer skierował go w stronę owych osobników. Ci zrobili ruch jakgdyby chcieli go obezwładnić, lecz funkcjonarjusz nie dał się zaskoczyć i zarepetował rewolwer.

Tymczasem na ulicy zrobiło się zbiegowisko. — Rozległy się krzyki, że na ambulans pocztowy dokonano napadu.

Widząc, że sytuacja staje się przykrą, napastnicy rzucili się do ucieczki. W międzyczasie jednak, nadbiegło kilku policjantów, którzy po krótkim pościgu uciekających zatrzymali.

Okazali się nimi Jan Stankiewicz zam. przy ulicy Szkaplernej 29 oraz Józef Bukowski (ulica Połocka 4).

MELDUNEK LISTONOSZA.

Zatrzymanych niezwłocznie przewieziono do aresztu, gdzie poddano badaniom.

Zbadano też i funkcjonarjusza pocztowego Sakowicza, który zeznał, iż osobnicy ci zastąpili drogę ambulansowi z wyraźnym celem obrabowania go, wobec czego zmuszony był wydobyć broń.

Napastnicy zatrzymali ambulans pod pretekstem zapalenia papierosa, lecz jednocześnie jeden z nich wydobył z kieszeni duży nóż szewski, co przekonało Sakowicza, że planują napad.

NAPAD CZY FAŁSZYWY ALARM?

Zatrzymani napastnicy byli w stanie pijanym. Twierdzą oni, że nie mieli zamiaru dokonywania napadu, lecz chcieli jedynie przypalić papierosa. Nóż mieli jedynie dla „fantazji".

Zeznania zatrzymanych nasuwają jednak cały szereg zastrzeżeń co do ich prawdziwości. Obaj znani już są policji z rozmaitych awantur zaś Józef Bukowski notowany jest kilkakrotnie w albumach policyjnych za rozmaite wykroczenia.

Obu zatrzymanych osadzono w areszcie policyjnym. Policja prowadzi dalsze dochodzenie celem wyjaśnienia tej sprawy.

Możliwem jest również, że ciż sami osobnicy dokonali na ulicy Zawalnej w roku ubiegłym napadu na listonosza pieniężnego.

Przypuszczenie to wyjaśni niewątpliwie dalsze śledztwo. (c).

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 25 sierpnia 1934 roku.

6.30: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Humor na codzień. 11.57: Czas i hejnał. 12.03: Wiadom. meteor. 12.05: Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10: Koncert. 13.00: Dzien. poł. 13.05: Fragmenty z op. „Cyrulik Sewilski" Rossiniego (płyty). 14.00: Wiad. gosp. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Słuchowisko dla dzieci. 17.25: Koncert solistów. 18.00: „Co czytać?" pogad. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45: Pogad. o turnieju lotniczym. 18.55: Program na niedzielę. 19.05: Tygodnik litewski. 19.15: Muzyka popularna (płyty). 19.50 Wiad. sport. 19.52: Wiad. sport. 19.55: Wil. wiad. sport. 20.00: Koncert szopenowski 20.30: „Góra Zamkowa w Wilnie" odczyt. 20.40: Recital śpiewaczy. 21.00: Capstrzyk z Gdyni. 21.02: Dzien. wiecz. 21.12: Wiad. sport. 21.15: Muzyka lekka. 22.00: Pogadanka aktualna. 22.10: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 23.00: Wiad. met. 23.05: „Kukułka wileńska" 11 wieczór kabaretu literackiego p. t. „Wróżby i proroctwa kukułki".

Tajemnica kufra Siestrzeńcewiczowej

Echa tragedji przy ulicy Młynowej

Ponury dramat przy ulicy Młynowej, w czasie którego b. major, a ostatnio pisarz gminny, 65-letni Eustachy Siestrzeńcewicz doprowadzony do ostateczności strzelił do swej żony, a następnie usiłował popełnić samobójstwo, znalazł wczoraj echo w nowym meldunku złożonym przez wspomnianego Siestrzeńcewicza w policji.

Otóż onegdaj w czasie przeglądania kufra swej żony, znalazł na dnie kufra ukryty rewolwer, który jak twierdzi meldujący, stanowi własność jej kochanka, b. pułkownika armji carskiej Andrzeja Iwanidze.

W jakim celu przechowywała Siestrzeńcewiczowa u siebie rewolwer pozostaje tajemnicą.

Okoliczność tę, która na tle całego dramatu nabiera specyficznych cech, wyjaśni wdrożone w tej sprawie dochodzenie. (c).

PRZETARGI

Fundusz Kwaterunku Wojskowego ogłasza przetargi nieograniczone na następujące roboty w dniach i godzinach otwarcia ofert podanych niżej:

Dnia 3 września r. b. godz. 12.15

1) na budowę domu dla oficerów;

2) na budowę domu dla podoficerów w Gródku Jagiellońskim

godz. 12.30

3) na wykonanie instalacji centr. ogrzew. i wodoc. kan. w budynkach mieszkalnych dla Administracji Sanatorjum Wojskowego w Otwocku.

Dnia 4 września r. b. godz. 12,15

1) Na konstrukcje witryn, bram, balustrad, częściowo okładanych białym metalem oraz roboty szklarskie i lustra w gmachu na Krak. Przedmieściu;

godz. 12,30

2) na wykonanie wnętrz gabinetów w gmachu przy Al. Szucha, przez obicie ścian materją lnianą i wykonanie szpaletów drzwiowych i okiennych czystą robotą stolarską.

Dnia 8 września r. b. godz. 12,15

1) Na budowę domu dla podoficerów w Porubanku pod Wilnem.

Oferty na powyższe roboty należy składać w lokalu Dyrekcji P. K. W. Warszawa, ul. Śniała 31, najpóźniej na godzinę przed przetargiem. Oferty nadesłane pocztą muszą być dostarczone w terminach wyżej podanych. Wadjum w wysokości 1 proc. sumy oferowanej w gotówce należy składać do Banku Gospodarstwa Krajowego na konto Nr. 1288, w papierach wartościowych, objętych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. do Kasy P. K. W.

Budowa domów w Gródku Jagiellońskim i w Porubanku zostanie oddana za sumę ryczałtową, stałą przez cał. czas budowy, pozostałe roboty po cenach jednostkowych, stałych przez cały czas budowy.

Kosztorysy, warunki szczegółowe można otrzymać w Kancelarji P. W. Warszawa, Śniała 31, na 8—10 dni przed przetargiem od godz. 10 do 12-ej Rysunki na budowę domów w Gródku Jagiellońskim mogą firmy zamawiać w f-mie światłodruków Jan Brodzisz, Lwów, ul. Chorążczyzna 27. Przy niniejszem zawiadamia się, że Dział Techniczny P. K. W. przyjmuje interesantów od godz. 12 do 14-ej.

Nr. Km. 170/33.

Obwieszczenie.

Gustaw Ziołkowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Opsie urzędujący w Opsie przy ul. Dryświackiej pod Nr. 1 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 października 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Opsie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości hipotekowanej, składającej się z działki rolnej i budynków gospodarczych wyszczególnionych w protokóle zajęcia z dnia 27 lutego 1934 r położonej w kolonii Kiszkieliszkach, Gminy Dryświackiej, w powiecie Brasławskim, w województwie Wileńskiem, wydzielonej z folw. Kiszkieliszki Dóbr Ziemskich Nowy Dwór. Nr. Parceli 2. oznacz. polic. Nr. 2, obejmującej powierzchni 17 ha 7795 metr. kw. która stanowi własność dłużników Donata Sawickiego, s. Dominika nie jest nikomu zastawiona i wydzierżawiona i podlega sprzedaży w całości z zachowaniem warunków wyłuszczonych w działach trzecim i czwartym ks. hip. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Wilnie opatrzoną nr. hip. 13.448.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 7000 zł. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 5.250.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 700 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucij, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

m-ko Opsa, dnia 15 sierpnia 1934 r.

Komornik (—) Gustaw Ziołkowwski.

Nr. Km. 954/33.

Obwieszczenie.

Gustaw Ziołkowski, Komornik Sądu Grodzkiego w Opsie, urzędujący w Opsie przy ul. Dryświackiej pod Nr. 1, za zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 18 października 1934 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Opsie odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości ziemskiej składającej się z działki gruntu z budynkami wyszczególnionemi w protokóle zajęcia z dnia 23 stycznia 1934 r. położonej w zaśc. Girwidziszkach gminy Smołwieńskiej, w powiecie Brasławskim, w województwie Wileńskiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej zaśc. Girwidziszki, obejmującej powierzchni około 40 dziesięcin ziemi (około 44 ha), która stanowi własność dłużnika Aleksandra Bejnara, s. Włodzimierza i podlega sprzedaży w całości. Nieruchomość ta nie ma urządzonej księgi hipotecznej, w zastawie i dzierżawie nie jest w stosunku do 32 ha, natomast 12 ha jest w posiadaniu Witalisa Rutkowskiego na mocy przyrzeczenia sprzedaży.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 10.700. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 8.025.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1070 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

m-ko Opsa, dnia 15 sierpnia 1934 r.

Komornik (—) Gustaw Ziołkowski.

KRONIKA

Sobota 25 Sierpień

Dziś: Ludwika Kr. Węg.

Jutro: Ireneusza

Wschód słońca — godz. 4 m. 12

Zachód słońca — godz. 6 m. 29

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. B. S. w Wilnie z dnia 24/VIII — 1934 roku.

Ciśnienie 759
Temp. średnia + 23
Temp. najw. + 28
Temp. najn. + 14
Opad — ślad
Wiatr połudn.
Tend. — spadek, lekki wzrost
Uwagi: — pogodnie, popołudniu burza.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Po przejściowym wzroście zachmurzenia i miejscowych przelotnych deszczach ponowne polepszenie się pogody. Nieco chłodniej. Słabe wiatry z kierunków zmiennych. W dalszym ciągu skłonność do burz.

MIEJSKA

— **Pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej.** — Pierwsze posiedzenie inauguracyjne nowoobranej Rady Miejskiej odbędzie się dnia 6 września r. b.

Posiedzenie odbędzie się w Małej Sali Miejskiej przy ulicy Końskiej. (d).

— **Ulga sezonowa dla powracających z uzdrowisk.** Osoby powracające z uzdrowisk polskich jak Busko, Druskieniki, Ciechocinek, Zakopane i innych w okresie od 1 sierpnia do 30 września br. korzystają z ulgowego przejazdu powrotnego do wszystkich stacyj PKP. położonych conajmniej o 80 klm. od stacji wyjazdu powrotnego i odpowiadających miejscu zamieszkania stałego kuracjuszy.

Ulgę stosuje się w kl. I. II i III pociągów osob. i pośpiesznych na podstawie zaświadczenia Zarządu Uzdrowiska, jeżeli kuracjusz przybył po dniu 1 sierpnia i przebywał w uzdrowisku conajmniej przez 8 dni.

Opłaty stosuje się według tabeli „L" — równające się ustępstwu 25 proc. od stawek opłat normalnych.

— **Regulacja terenów cmentarnych.** Zarząd cmentarzy wileńskich postanowił przystąpić do regulacji terenów.

Uporządkowane zostaną tereny na cmentarzu Rossa, po-Bernardyńskim i Św. Piotra i Pawła.

Ostatnie dwa cmentarze rozszerzone zostaną w terenie. (d).

— **Urodzaj na pomidory.** W b. r. zanotowano rzadko notowany urodzaj na pomidory. W związku z tem rynki wileńskie są kompletnie zatrzęsione tym artykułem. Cena pomidorow w ciągu tygodnia spadła z 50 gr. za klg. do 20. Obecnie na rynkach wileńskich włościanie sprzedają najlepszego gatunku pomidory po 15 gr. za 1 kg. (d).

SPRAWY SZKOLNE

— **Kursy Wyższej Rachunkowości Stowarzyszenia Buchalterów m. Wilna.** Informacyj co do zapisów na rok szkolny 1934—35 udziela kancelarja (Zawalna 4—14, w niedziele, wtorki i czwartki od godz. 8—10 w.

RÓŻNE

— **Czy w b. r. będą wysyłane rękawiczki wileńskie zagranicę?** Wileńscy eksporterzy rękawiczek otrzymali zamówienie z zagranicy na większe zamówienia rękawiczek. Wobec jednak wielkiego cła niewiadomo czy tranzakcje zostaną zrealizowane, bowiem wysyłanie rękawiczek zagranicę przy wysokiem cle absolutnie nie kalkuluje się.

Zaznaczyć należy, iż w latach 1913—32 z Wilna wywieziono zagranicę około 150 tys. par rękawiczek, zaś w latach późniejszych eksport rękawiczek znacznej uległ zniżce, a to z powodu podniesienia cła wywozowego. (d).

— **Umarzanie podatków skarbowych.** Władze skarbowe uwzględniając ciężkie położenie ludności miasta Wilna w ostatnich dwóch miesiącach uwzględniły około 1000 podań biednej i bezrobotnej ludności Wilna i umorzyły na sumę 5400 zł. różnych podatków.

Niezależnie od tego otrzymało mnóstwo prolongat i obniżenia podatków kupiectwo i rzemiosło. (d).

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Dwie akademje żałobne w gimnazjum hebrajskiem „Tarbut".** W wileńskiem gimnazjum hebrajskiem „Tarbut" im. d-ra Epsztejna odbyła się dnia 20 b.m., w pierwszym dniu nauki szkolnej, akademja żałobna ku czci ś. p. min. B. Pierackiego. Pozatem w każdej klasie odbyły się pogadanki o życiu i działalności ś. p. ministra.

W niedzielę dn. 2 b. m. odbędzie się ku czci niedawno zmarłego, największego poety hebrajskiego, Ch. N. Bialika przygotowywana przez uczniów akademja żałobna. Na program akademji złożą się przemowienia i referaty o twórczości poety, deklamacje jego utworów, chór i orkiestra szkolna.

Nauczycielstwo szkół powsz. m. Wilna śpieszy z pomocą ofiarom powodzi

Zebrani na konferencji w dniu 18 b. m. kierownicy szkół powszechnych m. Wilna jednogłośnie uchwalili na wezwanie p. Inspektora Starościaka opodatkować swoje pobory w wysokości 1% na przeciąg trzech miesięcy, na rzecz powodzian.

Analogiczne uchwały będą przeprowadzane na zebraniach Rad Pedagogicznych, tak, że całe nauczycielstwo szkół powszechnych m. Wilna spełni swój obowiązek względem ofiar powodzi.

ROZKŁAD JAZDY STATKÓW

na niedziele: dnia 26 sierpnia, 2 i 9 września 1934 roku

Odjazd z Wilna do Werek co 45 minut:	Odjazd z Werek do Wilna co 45 min.:
7.45, 8.30, 9.15, 10.00, 10.45, 11.30, 12.15, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 17.45, 18.30.	9.00, 9.45, 10.30, 11.15, 12.00, 12.45, 13.30, 14.15, 15.15, 16.15, 17.15, 18.15, 19.00, 19.45.

CENY PROPAGANDOWE

Wilno — Werki i z powrotem 1 zł.
Wilno — Kalwarja i z powrotem 70 gr.

Uwaga: W razie chłodnej i dżdżystej pogody statki kursować nie będą.

Ogłoszenie 1. Zarząd Nowo-Wilejskiej Fabryki Masy Drzewnej i Papieru Sp. Akc. ogłasza, że w dniu 27 września 1934 r. o g. 5 pp. w lokalu Zarządu w Wilnie przy ul. W. Pohulanka 15/15 odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) wybór członka zarządu na miejsce zmarłego członka zarządu Nochima Olejnika, 3) wolne wnioski

Ogłoszenie o licytacji.

Skład Materjałów pocztowych w Wilnie ul. Sadowa 25 podaje do wiadomości, że w dniu 13 września 1934 r. o godz. 10-ej w podwórzu gmachu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie ul. Sadowa 25 odbędzie się licytacja wybrakowanych przedmiotów jak: wag, odważników mosiężnych i zaliwnych, brezentów, worków, kasetek żelaznych, blachy, odpadków materjałowych i t. p. Wymienione przedmioty można oglądać na miejscu w dniu 12 września 1934 r. od godz. 12—15, oraz w dniu licytacji przed godz. 10-tą.

Naczelnik składu: **Jarocki Leonard.**

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego, Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 19 IV. 1934 r.

13620. I. Firma: „Gordon i S. Mark i M. Kiwowicz spółka firmowa". Skup zawodowy materjałów drzewnych celem odsprzedaży. Siedziba w Wilnie ul. Mickiewicza 41. Spólnicy zam. w Wilnie: Dawid Gordon przy ul. M. Pohulanka 11, Salomon Mark przy ul. Mickiewicza 41 i Mojżesz Kiwowicz przy ul. Mickiewicza 37. S-ka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 27 marca 1934 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich spólników. Wszelkie w imieniu spółki weksle, obligi żyra i inne zobowiązania dłuższe podpisują wszyscy trzej spólnicy, natomiast umowy, pełnomocnictwa, czeki, przesyłki wartościowe podpisuje dwóch spólników zawsze Dawid Gordon z jednym z pozostałych spólników. Korespondencje pokwitowania z odbioru przesyłek i korespondencji zwykłej i poleconej podpisuje każdy ze spólników samodzielnie. 812/VI.

13621. I. Firma: „Brancowscy i Spółka spółka firmowa". Dzierżawa i eksploatacja huty szklanej w Hołbieju, pow. postawskiego. Siedziba w Wilnie ul. Sadowa 7. Spólnicy zam. w Wilnie Josel Brancowski przy ul. Sadowej 7, Dawid Brancowski przy ul. Makowej 16, Saul Brancowski przy ul. Makowej 16 Chaim Epsztein przy ul. Szopenowskiej 3, Borys Jerszański przy ul. Makowej 1 i Zinaida Epsztejn przy ul. Piłsudskiego 2. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 23 marca 1933 r.: na czas nieograniczony. Zarząd należy do wszystkich spólników z tem jednak, że nazewnątrz przed władzami i instytucjami i osobami trzeciemi reprezentuje s-kę Dawid Brancowski. Wszelkiego rodzaju zobowiązania umowy, akty, plenipotencje, na prowadzenie spraw sądowych i administracyjnych w imieniu spółki powinny zawierać podpis Dawida Brancowskiego pod stemplem firmowym, zaś obligi, weksle, żyra wekslowe powinny zawierać podpis Dawida Brancowskiego oraz podpis jeszcze jednego z pozostałych spólników. Korespondencję zwykłą poleconą, wartościową, pocztową i telegraficzną, pokwitowania z odbioru listów, przesyłek i paczek podpisuje każdy ze spólników. 213/VII

13622. I. Firma: „Michla Mełamed i Spółka spółka firmowa" Sklep spożywczy. Siedziba w Wilnie, ul. Wielka 35. Spólniczki zam. w Wilnie ul. Wielka 30—18. Sara Gurwicz i Michla Mełamed. Spółka firmowa. Na mocy aktu darowizny z dnia 11 listopada 1931 roku przedsiębiorstwo Mozesa Mełameda przeszło na własność Sary Pumpiańskiej następnie firma jednoosobowa Sary Pumpiańskiej po drugim mężu Gurwicz została przekształcona na spółkę firmową zawartą na mocy umowy z dnia 2 stycznia 1934 roku na czas nieograniczony. Zarząd należy do Sary Gurwicz, która podpisuje pod stemplem firmowym wszelkie umowy, weksle, czeki i inne dokumenty. 814/VI.

W dniu 2.V. 1934 r.

13626. I. Firma: „Józef Wejnberg" w Drui pow. brasławskiego. Skup zawodowy drzewa. Firma istnieje od 1934 roku. Właściciel — Józef Wejnberg zam. w Drui pow. Brasławskiego. 817/VI.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis